„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 276. ROK XXVII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT, CZWARTEK, 2 PAŹDZIERNIKA (THURSDAY, OCTOBER 2,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

„Pamięci Bohaterów"

Napisał dla „Nowego Świata" TADEUSZ W. DŁUGOSZOWSKI

Niedawno pisma łódzkie doniosły, że na miejscu stracenia skazańców politycznych, na tem ustroniu za miastem fabrycznem Łodzią, gdzie umierali za sprawę wolności polscy rewolucjoniści — urządzono obecnie zwykły śmietnik publiczny.

Zamiast pomnika — zwykły śmietnik, dokąd wielotysiączne miasto wywozi swoje nieczystości. Zamiast wieńców — odpadki kuchenne. Zamiast pochodów — zbiegowiska poszukiwaczy „cennych resztek".

Trudno przypuszczać, aby ci, co spoczęli na tym odcinku polskiej ziemi, mogli odczuwać przykrość z racji tego, że ich grób, ich waleczne cmentarzysko — podniesiono do rangi śmietnika. Ale z punktu widzenia nas żywych, żyjących, którzy umieją cenić i bezcześcić pamiątki — ten śmietnik jest strasznem urągowiskiem.

Któż leży pod tym śmietnikiem? Różni ludzie, którzy minęli się z prawem i bezprawiem, a oprócz tych różnych, leżą tam bohaterowie polskiej rewolucji, bojownicy o wolność, co dynamitem torowali drogę spętanej myśli społecznej, a potem, wyśmiewani i pogardzeni przez sytą część puchnącej w niewoli Polski — umierali samotnie i mężnie z wiarą w zwycięstwo, którego im doczekać nie było sądzone.

Z pod szubienicy carskiej padały słowa buntu, które głuszono żandarmską łapą i warkotem konwojujących bębnów. Pod kulami gubernatora łódzkiego, rozbestwionego Kaznakowa, padali bojownicy organizacji socjalistycznej, która gwałt odciskała gwałtem, płacąc za stryki i za kule — dynamitem i pyroksyliną — i te budziły uśpionych niewolników.

Te słowa, które padły Polsce rozbawionej, roztańczonej, nakłanianej do roli cesarsko-carskiej nałożnicy, które padły jej w twarz z wysokości szubienicy z ust Mireckich i Okrzejów, były testamentem, co się potem zrealizował w walce legjonów i walce o odrodzenie zniewolonego narodu.

Czy nie było wielkiem męstwem umierać przy świetle północnej latarki, ze związanemi powrozem rękami, wtedy, kiedy stolica Polski spijała szampana, pozwalając, aby najlepszych jej synów ciągnęli oprawcy na śmiertelny hak?

Czy nie było tragedją bezpworotną wołać tuż przed śmiercią: „niech żyje wolność!" — wtedy, gdy z roztańczonego kasyna dolatywały dźwięki walca, a obok stały ponure twarze sołdatów lejbgwardji, pilnującej wiernie, aby sprawiedliwości stało się zadość?

My musimy pamiętać imiona tych, co walczyli i ginęli za naszą wolność. Byli to przecież bezimienni żołnierze, którym nikt wprawdzie nie dawał „virtuti militari" — ale tem droższi dla nas, że cisi; samotni, mężnie spełniający obowiązek wobec ojczyzny i wobec ideałów wielkiego jutra.

Nie możemy dopuścić, aby na tych miejscach, gdzie spoczęły ich bohaterskie szczątki — urządzono śmietniki publiczne. Byłoby hańbą dla naszego pokolenia wolnych Polaków, gdybyśmy nie mogli odróżnić śmietnika od miejsca pamiątek, dokąd co roku, świętując dzień wolności, powinny ściągać tłumy polskiej młodzieży, aby uczyć się dziejów ojczystych i odnajdywać tę drogę, po której dążył polski czyn i polskie cierpienie.

Z inicjatywy Warszawskiego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, powstaje w Warszawie pismo kwartalne, które poświęcone zostanie pamięci walki społecznej, walki politycznej i jej bohaterom. Pismo to będzie miało nazwę „Walka o wolność".

Jako członek redakcji tego pisma, zwracam się do wszystkich byłych polskich więźniów politycznych w Ameryce, emigrantów, zesłańców, katorżan i byłych sympatyków ruchu rewolucyjnego w Polsce, aby przyszli redakcji „Walki o wolność" z pomocą i nadesłali materjały. Materjałów jest sporo. Są one w aktach, listach, odpisach, pamiętnikach, wspomnieniach, a nadewszystko w pamięci. Trzeba ten materjał wydobyć. Trzeba go zebrać, upamiętnić, aby przyszłe pokolenie wiedziało, co robili jego przodkowie.

Materjały trzeba kierować pod adresem: — Warszawa, Plac Trzech Krzyży 4/6, Piotr Jagodziński.

Z materjałów tych powstanie opowieść piękna i smutna i wielka zarazem.

Wtedy może na grobach bohaterów naszej wolności — nie będziemy układali śmieci.

SMUTNE DOŚWIADCZENIA POLKI-EMIGRANTKI

Otyla Urban napadnięta przez pijanego marynarza

HOBOKEN, N. J., 1 października. — Ch. C. Dunne, lat 30, marynarz na okręcie pasażerskim „George Washington" linji amerykańskiej, powróciwszy w nocy pijany na pokład okrętu, przedostał się do kajuty, zajmowanej przez polską emigrantkę, Otylę Urban, jadącą do swych krewnych w Altoona, Pa., usiłował ją zgwałcić. Na wołania dziewczyny o ratunek, zbiegła się służba okrętowa, która oderwała pijanego zbrodniarza od przelęknionej dziewczyny i omal go nie zlynczowała. Przybyła na miejsce wypadku policja, zabrała napastnika z okrętu pod silną strażą, w obawie, by go nie odbiły zgromadzone na przystani tłumy ciekawych.

Dunne został osadzony w więzieniu bez prawa kaucji.

„LISTY Z FRANCJI"

Korespondencja z Paryża p. L. KUNTE zostanie podana w jutrzejszym numerze „Nowego Świata", tj. w piątek

Treść korespondencji: Z życia wychodztwa we Francji—Nowe pisma polskie — Polacy na grobie Nieznanego Żołnierza — Z Kotta Paryskiego — Zlot VII dzielnicy „Sokoła" we Francji — Złoty Środek Pomiędzy Komunizmem a Nacjonalizmem — Niezwykły oszust.

„Zdziczenie powojenne"

Na ten temat pisze nasz korespondent z Warszawy ob. TADEUSZ WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI.

Straszliwe spustoszenie moralne dokonane wojną w Europie.

Interesująca ta korespondencja ukaże się w sobotniem wydaniu „Nowego Świata".

Z OSTATNIEJ POCZTY

Związek Powstańców Śląskich

OŚWIĘCIM. — Z powodu dekorowania uczestników powstania Śląska „Wstęgą Waleczności odbyła się w dniu 7 września manifestacyjna uroczystość w Oświęcimiu, w której wzięły udział tysiące uczestników z miasta i okolicy. Po przywitaniu przybyłych gości na dworcu kolejowym udano się w pochodzie do baraków, gdzie odbyła się msza polowa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kapelan Kubik. Po ukończeniu nabożeństwa delegat Górnośląskiej Kapituły Maksymiljan Charnas, b. dowódca baonu Cieszyńskiego, wręczył w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Śląska wstęgę waleczności 30 powstańcom i 4 działaczom społecznym z Oświęcimia. Po odpowiedniem przemówieniu i po przyjęciu odznak nastąpiła przy dźwiękach dziarskiej muzyki kolejowej z Dziedzic defilada.

Następnie udano się do sali teatralnej, gdzie odbyło się skromne śniadanie.

Ruch Służbowy

W „Monitorze Polskim" ogłoszono, że Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił p. Władysława Sobańskiego za stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie królewsko-belgijskim i p. Szembeka ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej przy rządzie państwa węgierskiego.

W „Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk." ogłoszono, że został przeniesiony w stan spoczynku (z emerytury) gen. broni Józef Dowbór-Muśnicki.

Litwa rezygnuje z Wilna?

Tygodnik litewski „Mauras" stwierdza, że jest niemożliwością, aby Litwa odniosła sukces w sprawie Wilna. Jest nie do pomyślenia aby Liga Narodów wystąpiła przeciw konferencji ambasadorów. Polska — pisze tygodnik — dobrowolnie nie zrzeknie się Wilna, a Litwa nie może zdobyć go zbrojnie. Litwa nie zdołała wykazać, że potrafiłaby administrować i jem o tak skomplikowanych interesach, jak Wileńszczyzna, zwłaszcza, że wyniki administracji w Kłajpedzie są smutne.

Zmiany w rządzie sowieckim

Przewodniczący t. zw. „małej rady komisarzy ludowych" R. S. F. S. R. były profesor Hojchberg otrzymał nieoczekiwanie dymisję z tego stanowiska, jak również ze stanowiska członka kolegjum komisarjatu sprawiedliwości Przewodniczącym „małego sownarkomu" został zamianowany Bogusławskij, wice-przewodniczący sowdepu moskiewskiego.

Pani Kołłątajowa u króla Norwegji

Poseł sowiecki przy rządzie norweskim pani Olga Kołłątaj przyjęta została na uroczystej audjencji przez króla. Pani Kołłątaj przybyła do zamku królewskiego w karecie dworskiej w asyście marszałków dworu. Wizyta pani Kołłątaj wywołała niebywałą sensację w Chrystjanji. Tysiączne tłumy zgromadziły się przy zamku królewskim, aby oglądać kobietę reprezentującą Związek sowiecki.

Administrator byłego majątku dra Kramarza

Dziennik „Prawo Lidu" podaje, że majątkiem znanego czeskiego działacza narodowego, Kramarza, znajdującym się na Krymie zarządza jeden z przywódców komunistów czeskich—Muna, przebywający w Rosji.

Przygotowania do uznania sowietów przez Francję

Rząd p. Herriota zdecydował się przed wszczęciem rokowań o traktat handlowy uznać sowiety de jure. Odnośną deklarację ma ułożyć specjalna komisja pod przewodnictwem p. Fromageot'a. Do komisji według jednych wiadomości wejść mają pp.: sen. de Monzie, poseł Leon Blum, p. Noulens i referent do spraw rosyjskich min. spraw zagr., p. Grenard. Po uznaniu sowietów do Moskwy ma być wysłana specjalna delegacja dla rokowań o traktat handlowy. Według informacji „Le Petit Parisien" do komisji wejść mają inne osoby, a mianowicie pp. Montet, Antonelli i de Chevilly.

Parafjanie zgorszeni małżeństwem księdza

Proboszcz włoskiej narodowej parafji ks. Lenza ożenił się z parafjanką — Ks. Lenza i jego żona uważają swój związek za rzecz moralną

HACKENSACK, N. J., 1 października. — W miejscowej kolonji włoskiej zawrzało jak w ulu na wiadomość, iż ks. Antonio Guilo Lenza, proboszcz włoskiej narodowej parafji potargał śluby celibatu i ożenił się ze swą parafjanką, panną Rosą Mancini. Ks. Lenza zarówno jego żona, trzymali w tajemnicy wiadomość o swym ślubie zawartym jeszcze w grudniu zeszłego roku w Mamoroneck, N. Y. i przyznali się dopiero wtedy, gdy detektywi z polecenia komitetu włoskiej parafji narodowej odszukali dokument ślubu ich proboszcza i ogłosili go publicznie. Ks. Lenza w wywiadzie z przedstawicielami pism oświadczył, iż swój związek małżeński uważa za rzecz moralną i nie rozumie powodu, dlaczego wiadomość o jego ślubie zaniepokoiła parafjan. Ubiegłej niedzieli ks. Lenza po nabożeństwie podprowadziwszy swą żonę do ołtarza oświadczył zgromadzonym wiernym, iż małżeństwo księdza katolickiego nie jest grzechem i zawiadomił swych parafjan, iż raczej zrzeknie się duszpasterstwa w parafji, aniżeli miałby opuścić żonę prawnie poślubioną. Po nabożeństwie obecni zebrali się na zgromadzenie dla rozstrzygnięcia sprawy małżeństwa proboszcza z jedną z parafjanek. — Zgromadzeni podzielili się na dwa obozy — jeden mniejszy przeciw małżeństwu księdza; drugi większy, godzący się na małżeństwo księdza. Zwolennicy małżeństwa zaprosili księdza Lenzę, aby ich faktami przekonał o słuszności swego kroku. Ks. Lenza udowodniwszy na podstawie biblji, iż apostołowie byli żonaci, powołał się następnie na rozkaz papieży, którzy pozwalają się żenić katolickim księżom pochodzenia rusińskiego i armeńskiego.

„Jeżeli małżeństwo jest dozwolone księżom katolickim narodowości ukraińskiej, to powinno być dozwolone księżom katolickim wszystkich narodowości" — zakończył swe wywody ks. Lenza. Parafjanie wobec takich niezbitych faktów uznali małżeństwo ks. Lenzy za prawne i słuszne i olbrzymią większością uchwalili, iż ks. Lenza nie popełnił nic zdrożnego i może nadal spełniać obowiązki swego urzędu w parafji włosko narodowej Św. Antoniego w Hackensack, N. J.

Śmiały rabunek bandytów

ST. LOUIS, Mo., 1 października. — Niewyśledzeni dotąd bandyci zrabowali wagon pocztowy kolei Penna, jadący z Pittsburga do St. Louis, zabierając 60,000 dolarów w gotówce.

EMERYTURA DLA ROBOTNIKÓW W ARGENTYNIE

BUENOS AIRES, 1 października. — Kongres republiki argentyńskiej uchwalił 57 głosami przeciw 52 prawo przewidujące wypłatę pensji dla wszystkich robotników pracujących stale przez 30 lat. Uchwalona przez Kongres emerytura musi jeszcze zatwierdzona przez senat, który może poczynić poprawki, jakie uzna za stosowne.

Uchwalona emerytura dla robotników wszelkich zawodów jest dziełem rządu argentyńskiego, który przedkładając swój plan emerytury względnie ubezpieczenia na starość dla robotników spotkał się z energiczną opozycją zarówno samych robotników dla których korzyści projekt do prawa został opracowany jak również i przez fabrykantów z powodu dość znacznych opłat, jakie będą musieli składać do kasy rządowej, zarówno robotnicy jak i przemysłowcy dla stworzenia funduszu potrzebnego na wypłatę pensji stałości tak zwanej emerytury.

Projekt ograniczenia zbrojeń w Zgromadzeniu Ligi Narodów

ANGLJA I TURCJA POGODZIŁY SIĘ W SPRAWIE MOSUL

PRZYJMĄ WSZELKI WYROK WYDANY PRZEZ LIGĘ NARODÓW

GENEWA, 1 października, — Przedstawiciel Anglji w Lidze Narodów, lord Parmoos i przedstawiciel Turcji, Ali Fethi Bey, zgodzili się na załatwienie sporu o Mosul przez przyjęcie wyroku jaki wyda specjalna komisja Ligi Narodów po zbadaniu wzajemnych pretensji Anglji i Turcji do tego bogatego zagłębia naftowego.

ZE ŚWIATA

Oficer armji greckiej, major Vitalis, podróżujący za dyplomatycznym paszportem z Argentyny do New Yorku, zniknął z okrętu w chwili, gdy okręt znajdował się jeszcze o kilka set mil od New Yorku. Wszelkie poszukiwania na okręcie nie dały żadnego rezultatu. Zachodzi możliwość, iż oficer popełnił samobójstwo wskoczywszy niepostrzeżenie do morza.

Król norweski Haakon, dowiedziawszy się o rozgłosie jaki wywołał swą osobą książę Walji podczas pobytu w New Yorku zaniechał swego zamiaru zwiedzenia Ameryki dokąd się miał wybrać obecnej jesieni.

Adolf Hitler, bawarski faszysta twórca rewolucji faszystowskiej skazany na pięć lat więzienia, został ułaskawiony i miał być puszczony na wolność, nie został zatrzymany nadal w więzieniu na skutek żądania policji, która oskarża go o reorganizowanie zakazanych związków politycznych podczas swego pobytu w więzieniu.

F. S. Johnston, farmer zebrał obfity zbiór pszenicy, której nasienie ma pochodzić z grobowca starożytnych faraonów egipskich.

Johnston nie mówi w jaki sposób doszedł do posiadania ziarn pszenicznych znalezionych w grobowcu faraona. Pszenica starożytnika różni się znacznie od obecnej. Posiada ona krótkie łodygi z grube kłosy i jest koloru białego, podobnie jak wyłuskane ziarna ryżu.

Post przywódcy niepodległościowców indyjskich budzi wśród jego zwolenników wielkie zaniepokojenie z powodu wielkiego opadnięcia sił gorącego społecznika i patrjoty, który dla zmuszenia swych rodaków do zgody już trzeci tydzień wstrzymuje się od przyjmowania wszelkich pokarmów, by w ten sposób zmusić swych rodaków wyznania brahmińskiego i mahometańskiego do zaprzestania bratobójczych walk.

Józef Latopolski, skazany na 60 lat więzienia

Za zgwałcenie Heleny Shefield z Bay Side, L. I. — Latopolski wraz z drugim bandytą pobił śmiertelnie narzeczonego panny

LONG ISLAND CITY, 1 października. Józef Latopolski i William Steffens, bandyci, długi czas niepokojący swemi napadami ludność małych miasteczek na wyspie Long Island, dostali się wreszcie w ręce sprawiedliwości. Aresztowani przed kilku dniami za napad dokonany 26 lipca na automobil, kierowany przez Andrew Wilson'a, którego pobili do utraty przytomności, a jego narzeczoną, Helenę Shefield, wywlekłszy przemocą z automobilu, zgwałcili, zostali skazani przez sędziego Burt J. Humphrey na 60 lat więzienia każdy z osobna.

Steffens zachował grobowe milczenie, usłyszawszy srogi wyrok sędziego, Latopolski próbował błagać sędziego o litość, płacząc jak małe dziecko. Sędzia niewzruszony skruchą bandyty, oświadczył, że bandyci sami, na siebie wydali wyrok, znęcając się nad swemi bezbronnemi ofiarami, dla tego, że sami posiadali rewolwery. Latopolski, młodzieniec jeszcze, nie zupełnie zepsuty przedstawiał pożałowania godny widok, gdy zrozpaczonego i zupełnie złamanego na duchu odprowadzono do więzienia, w którem ma przepędzić resztę swego życia.

Rząd węgierski odmówił wydania rządowi niemieckiemu Henricha Schultza alias Forestera rozpoznanego mordercy byłego kanclerza Niemiec Ezbergera i przywódcę niemieckiej partji politycznej. Rząd węgierski uzasadnił swą odmowę decyzję rządu niemieckiego, który odmówił wydania rządowi węgierskiemu zabójcy wieloletniego premjera Tiszy.

KWESTJONUJE OBECNE POJĘCIE ZWIERZCHNICTWA PAŃSTWA

Przewiduje akcję przeciw państwu, nie należącemu do Ligi, naruszającemu pokój

GENEWA, 1 października. — Projekt planu ograniczenia zbrojeń przymusowych sądów polubownych i gwarancji bezpieczeństwa opatrzony odpowiedniemi poprawkami został przedłożony dzisiaj Lidze Narodów do zatwierdzenia z dołączeniem historycznego i analitycznego przeglądu dotyczącego historji starć wojennych. Autorowie projektu, przewodniczący odnośnych komisji, czeski minister spraw zagranicznych Benesz i przedstawiciel Grecji w Lidze Narodów Politis przedłożyli Zgromadzeniu obok projektu dwie rezolucje polecające zatwierdzenie projektu przez rządy państw należących do Ligi i zaproszenie do Ligi Narodów rządów tych państw, które do Ligi jeszcze nie należą, oraz wzywające Zgromadzenie Ligi Narodów do zwołania międzynarodowej konferencji ograniczenia zbrojeń do Genewy na czerwiec przyszłego roku.

Przedłożone rezolucje wzywają także wszystkie państwa członków Ligi Narodów do jaknajrychlejszego przyjęcia klauzuli o przymusowem przyjmowaniu wyroków międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Wezwanie do państw członków Ligi Narodów dla zatwierdzenia projektu ograniczenia zbrojeń zostało skierowane jedynie dla tego, aby projekt został zatwierdzony, jak najszybciej, by międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa naznaczona na czerwiec przyszłego roku w Genewie mogła być zwołana dla wprowadzenia w życie wielkiego przedsięwzięcia dokonanego dla dobra ludzkości.

JAPOŃSKO-ROSYJSKIE PRZYMIERZE BLISKIE URZECZYWISTNIENIA

Japonja ciągle obstaje przy swoich pretensjach do Sachalinu

PEKIN, 1 października. — Rokowania rosyjsko-japońskie dla zawarcia odpornego przymierza na Dalekim Wschodzie postępuje w szybkim tempie. Przedstawiciel bolszewickiej Rosji Karahan zgodził się na wszystkie żądania przedstawiciela Japonji z wyjątkiem dalszego zatrzymania przez Japonję północnej części Sachalinu, który Japonja pragnie za wszelką cenę zatrzymać dla siebie kosztem znaczniejszych koncesji dla bolszewickiej Rosji na innem polu, na co przedstawiciel bolszewickiej Rosji poczyna się zgadzać pod warunkiem, iż Japonja wyrzeknie się zupełnie przyjaznych stosunków z państwami aljanckiemi.

BUDŻET FRANCUSKI NA ROK PRZYSZŁY WYNOSI 32 MILJARDY FRANKÓW

Ustalony poraz pierwszy od lat 10-ciu

PARYŻ, 1 października. — Francuski minister finansów Clementel stanąwszy przed komitetem finansowym parlamentu wyjaśnił główne pozycje budżetu na rok 1925, który wynosi 32 miljardy franków.

W przedstawionym budżecie przewidziane rozchody od przewidzianych dochodów są większe o sześć miljardów franków. Dwa miljardy deficytu minister Clementel spodziewa się pokryć ze zwiększonych podatków, a resztę cztery miljardy deficytu zostaną obcięte przez drastyczne zmniejszenie wydatków. Jedna ze znamiennych cech nowego budżetu francuskiego jest wciągnięcie pozycji dochodów 800,000,000 franków otrzymanych od Niemiec jako odszkodowanie.

POWIEŚCIOPISARZ ROSYJSKI GORKIJ UMIERAJĄCY

BERLIN, 1 października.—Maksym Gorkij, sławny powieściopisarz i dramaturg rosyjski, przebywający w miejscowości leczniczej Meran we włoskim Tyrolu, znajduje się bliski śmierci. Gorkij liczy przeszło 80 lat i od kilku lat zapadał na zdrowiu.

DROBNE OGŁOSZENIA NA NUMER NIEDZIELNY POWINNY BYĆ DOSTARCZONE NAJPÓŹNIEJ W PIĄTEK WIECZÓR

Kronika miejscowa

Do Studentów Kolegjalnych!

Tow. Polskich Studentów Kolegjalnych będzie miało swoje posiedzenie w niedzielę, 5 października, o godzinie 3ej popołudniu, w lokalu Koła Polskiego (Polish Circle) 105 W. 76th St., New York City.

Zarząd Tow. serdecznie zaprasza na posiedzenie wszystkich członków, jakoteż i wszystkich studentów Polaków, pobierających kursy uniwersyteckie w Nowym Yorku.

Po informacje należy pisać do: Polish-American Intercollegiall Club, c-o Polish Circle, 105 W. 76th St., New York City.

DO SZANOWNEJ POLONJI W NEW YORKU I OKOLICY.

Dyrekcja Teatru Polskiego z New Yorku pod dyr. T. Wandyczowej i W. Ochrymowicza, mając na celu dać Szan. Polonji tylko pierwszorzędne przedstawienia, zmuszona jest odłożyć premjerę operetki „P o l s k a K r e w" na cały tydzień. Ukaże się więc ta operetka w New Yorku w niedzielę 12-go października, nazajutrz w poniedziałek w Newarku i we wtorek w Filadelfji, następnie zaś trupa wyjeżdża w objazd po większych kolonjach polskich.

Próby odbywają się pod energiczną reżyserją p. Adama Miłoszy, artysty teatrów warszawskich, Nie ulega wątpliwości, iż operetka ta na długo zostanie w pamięci bywalców teatralnych. Radzimy więc, nie opuszczać okazji spędzenia kilka godzin na szlachetnej i przyjemnej rozrywce, tembardziej, że będzie ona grana tylko jeden raz w każdym mieście.

Polish American Democratic Club

509 E. 5-th STREET
NEW YORK CITY

Nowy — PRAWDZIWIE demokratyczny — PRAWDZIWIE postępowy

Klub Obywatelski

mający na celu DOBRO OGÓŁU a nie PRZYWILEJE JEDNOSTEK — założony został przez obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia

W CZWARTEK 2-GO PAŹDZIERNIKA we własnym lokalu 509 East 5-ta ulica

odbędzie się

Pierwsze Walne ZEBRANIE

Zapraszamy obywateli DOBREJ WOLI — aby z nami razem położyli kamień węgielny pod WIELKĄ POSTĘPOWĄ DEMOKRATYCZNĄ ORGANIZACJĘ OBYWATELSKĄ.

Komitet organizacyjny

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ
SZKOLE TAŃCÓW
177 East 84th Street
róg Third Avenue
Nie zwlekajcie: Nauczcie się natychmiast w starej najlepszej polskiej Zawsze otwarta. Ceny umiarkowane. Mamy pięćdziesięć doświadczonych nauczycieli.

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje

WŁÓCZĘGA.

Poniżej podaję trzy listy, które Wam wytłumaczą ile cierni znajduje się na drodze, którą dobroczynność kroczy. Taką właśnie jest tragedja idei, którą niszczy obojętność.

Przed kilkoma dniami podaliśmy list następujący:

„Szanowny Włóczęgo.

Jestem czytelniczką Nowego Świata i rozumie się Twoich „Obrazków". Czytam o dobroci Twoje i co już uczyniłeś dla biednych sierót i wdów i wogóle dla każdego, kto pomocy potrzebuje. Ja znam tutaj kobietę, którą mąż odumarł i pozostawił jej pięcioro dzieci, a szóste jest w drodze.— Wielka tam nędza panuje. Więc do kogo się zwrócić? Bądź tak dobry i wstąp tam, podaj nieszczęśliwej rękę i zobacz naocznie, czy nie możesz tym sierotom pomóc.

Juljanna Tutaj.
6 Brill St., Newark."

List ten posłaliśmy do Komitetu Ratunkowego w Newarku z następującym dopiskiem:

„Do Komitetu Ratunkowego w Newarku, 48 Beacon St.

Szanowni Panowie.

W załączeniu przesyłamy list odz. Juljanny Tutaj z prośbą, aby Komitet Ratunkowy raczył w tę sprawę wglądnąć. Przesyłamy również czek na 85 (pięć) i mogliby śmy w razie potrzeby dostarczyć trochę bielizny i odzieży.

Bardzo prosimy o łaskawe zawiadomienie nas, czy dana osoba potrzebuje dalszej i wydajniejszej pomocy.

Z szacunkiem,
Wydział Opieki Społecznej
Nowego Świata.
Zał.: Czek i list."

Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Dowiedzieliśmy się, że wdowa z sześciorgiem dzieci znajduje się w nędzy, pośpieszyliśmy najkrótszą drogą, posłaliśmy kilka dolarów na doraźną pomoc, ofiarowaliśmy bieliznę i odzież i pytaliśmy się jakie są dalsze potrzeby, wyrażając chęć niesienia wydajniejszej pomocy.

Wszystko w porządku. Prawda? Wobec tego, iż nie mogę wszędzie być obecnym i obecnie zajęty jestem zbiórką książek i odzieży dla szpitali, zwróciłem się do, dobrze znanego ze swej pracy dobroczynnej, Komitetu Ratunkowego, w skład którego wchodzi kilkanaście towarzystw polskich.

Wszystko w porządku powiadacie.

Otóż właśnie.

Otrzymałem następujący list, z którego podaję tylko wyjątki, — gdyż go w całości opublikować nie mogę.

„Newarski Komitet Ratunkowy jest inkorporowany na Stan New Jersey, a jego obowiązkiem i celem jest pomagać biednym rodzinom polskim. Niestety, z tak małych centowych składek nie może pomagać na dole miasta (tam króluje ksiądz DOBRODZIEJ Knapek. Przyp. Włóczęgi). — (Jest tam DWADZIEŚCIA towarzystw polskich różnego gatunku. Przypisek zecera z Newarku.)

...więc proszę nie krytykować Komitetu Ratunkowego, ani też Polonji newarskiej. (Dlaczego nie? Wszak krytyka zawsze pobudza do pracy, a często do naprawy.)

W górze miasta mamy przeszło dwadzieścia rodzin, którym musimy pomagać. Biedni w Newarku nie potrzebują szukać cudzych... bogów (?) gdy swego mają w domu (...a imię jego...?)

I... tak... dalej...

Z poważaniem, za Komitet Ratunkowy sekr.

Prawdziwa dobroczynność nie zna granic, nie zna GÓRY, ani DOŁU miasta, a zna potrzebę nie sienia pomocy. Może dlatego, że nie było krytyki, nie było i odpowiedniego rozmachu w pracy, a teraz... wobec tego właśnie listu znajdują się nowe bodźce do pracy dobroczynnej, która coraz więcej jest potrzebna.

Mówią, że kilkanaście Towarzystw Polskich należy do Komitetu Ratunkowego, że Komitet cieszy się uznaniem i sympatją całego ogółu... Czyżby możliwem było, aby organizacja, składająca się z tylu Towarzystw, nie była w stanie swoją moralną siłą coraz szersze zataczać koła?

Nie jestże rzeczą pożądaną, aby Komitet Ratunkowy wyszedł poza ramy tych towarzystw i wezwał CAŁY OGÓŁ DO WSPÓŁPRACY?

Czy kobieta, o której pisałem, ma pozostać bez pomocy dlatego, że mieszka na dole miasta, a Komitet ma swoje biura na górze miasta?

Czy ograniczać będziemy dobroczynność do swego podwórka?

Tak być nie powinno i nie może!

Stosunki same zmuszają nas do lepszego organizowania się i polegania na własnych siłach. Organizacja ma nietylko zbierać składki i rozdawać jałmużnę, ale musi budzić świadomość i obowiązek współpracy i samodzielności.

Skorzystajcie z tego wypadku i odezwijcie się do ogółu — ale nie odmawiajcie pomocy tym, którzy na dole miasta mieszkają, dlatego, ŻE na dole miasta mieszkają. Polityka dobra jest do podwórka, ale dobroczynność musi wyjść z granic ciasnych ku jasnej drodze miłowania wszystkich.

KSIĄŻKI

Dla chorych pacjentów polskich w szpitalach miejskich:
Stefan Żeromski—Dzieje Grzechu
G. Zapalska — We Krwi
Dziękuję.

Włóczędze

Gdy dziś rano przyszedłem do biura, znalazłem na swem krześle walizkę pełną ubrań. Poinformowano mnie, że paczkę tę zostawił p. Piechnik z Flushing Hights, L. I.

Po jakimś czasie wstąpił do nas uśmiechnięty, młody mężczyzna i zostawił... dobry, prawie nowy kapelusz „dla włóczęgi, albo dla kogo innego."

Przynieśli jeszcze jedną paczkę.

„Nie wiem, czy się przyda, a za wiera ubranka i płaszczyki dla dzieci."

Mam już spory wartościowy magazyn i cieszę się nim bardzo, jak skarbem.

Zarząd Domu Narodowego pozwolił nam używać jednego przedziału piwnicy.

Zamówiliśmy już wspólnie z Ligą Kobiet salę na CHOINKĘ.

W tym roku sprawimy biednym malusińskim prawdziwą, a nie żebraczą choinkę.

To już pozostanie tradycją Polonji nowojorskiej, iż rok rocznie biedne dzieci polskie w New Yorku będą miały choinkę.

Nigdy o nich nie zapomnimy!

Do członków Oddziału „Potęga" Nr. 34 Z. S. P.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich towarzyszy, iż posiedzenie administracyjne oddziału, odbędzie się w piątek 3go października, w Domu Narodowym.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

E. Kolman, sekr.

Wesoła Wieczornica

Poznać pana po cholewach — głosi stare przysłowie — a sąsiada na balu — podszepnuje doświadczenie.

Dlaczego to?

Właśnie! Trzeba widzieć sąsiada, gdy jest wesoły i w dobrem towarzystwie, gdy zapomina o swoich troskach i ma twarz pogodną.

Trzeba, abyście spotykali swoich przyjaciół i znajomych, z którymi możecie kilka godzin spędzić przy wesołej zabawie.

Trzeba, aby wesołość ta była zdrowa i szczera.

Towarzystwo musi być odpowiednio dobrane, aby nie było sztywności, ani nieprzyjemnych spotkań.

Trzeba, aby na sali panowała atmosfera ciepła, przyjazna, i swojska.

Taką właśnie zabawą będzie wesoły wieczorek Komitetu Im. Piłsudskiego w New Yorku, w Domu Narodowym, dnia 18 października, br.

Zapraszamy. Was.

KOMITET IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W NEW YORKU
urządza

WESOŁY WIECZOREK

W SOBOTĘ, 18-GO PAŹDZIERNIKA, 1924 ROKU
w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place
(East 8-ma ulica) w New Yorku

Tańce do rana — Bufet smakołyków — Zabawy Towarzyskie — Gry — Poczta Miłości — Loterja — Konkurs dowcipów —

WSTĘP 50 CENTÓW — POCZĄTEK O 7:30 WIECZOREM

Uprasza się Szanowną Polonję o przybycie KOMITET

Komitety imienia Józefa Piłsudskiego do pracy!

W okresie obchodów Dziesięcioletniej Rocznicy Czynu Sierpniowego, staraniem Głównego Komitetu im. Józefa Piłsudskiego w New Yorku, zorganizowano siedemnaście Komitetów Lokalnych w tyluż kolonjach polskich na Wschodzie.

Komitety te, niektóre dawniej czynne, zabierają się energicznie do pracy.

Między innymi, do sekretarza zarządu Komitetu nowojorskiego, nadszedł list tej treści:

MAYNARD, MASS.

Zacny ob. Bogdański!

W odpowiedzi na list nadesłany na imię ob. Kalisza, zawiadamiam ob., że na obchodzie 6-go sierpnia urządzonym przez Koło „Wyzwolenie" w Maynard, Mass., przyjąłem urząd prezesa Komitetu im. Józefa Piłsudskiego. Że zaś pełnię ten urząd w kilku organizacjach benefitowych, jako też w Kole „Wyzwolenia", przyjąłem obowiązek jedynie z Miłości do Komendanta i do Jego idei, a nie dla zaszczytu-osobistego.

Wobec tego sz. ob., że czas mi nie pozwala pracować jedynie w Komitecie im. J. Piłsudskiego, ograniczę się do poruszania sprawy Funduszu dla Komendanta na każdem posiedzeniu Koła „Wyzwolenie", jako też towarzystw benefitowych. Do zarządu weszły najenergiczniejsze jednostki z Koła „Wyzwolenie". I tak: ob. Kulik, zgodził się pełnić funkcję sekretarza, Stefan Dargiewicz, sekr. fin., Antoni Budzewicz, skarbnik.

Na razie nie mogę podać liczby członków. Spełni to sekretarz. Ale spodziewam się, że z liczby 25 członków Koła „Wyzwolenie" wszyscy zgodzą się popierać zbieranie Funduszu dla Ojca Narodu Polskiego.

Polecilem sekretarzowi odesłać książki i rachunki razem.

Oddany Sprawie Ludowej
JÓZEF ARCISZEWSKI.

W przypisku listu znajdujemy takie zdanie:

„Prosimy pozdrowić od nas czcigodnego gościa sędziego Jana Piłsudskiego, a za jego pośrednictwem Marszałka, do którego miłość w sercach naszych nie wygaśnie do zgonu życia naszego".

Tak pojmują pracę w Komitecie im. Piłsudskiego obywatele w Maynard, Mass. Tak muszą ją traktować w innych kolonjach, rozumiejąc, że nie może być oparta na czczych słowach, ale na serdecznem zrozumieniu idei, która powołała do życia Komitety imienia Józa Narodu.

Główny Komitet Nowojorski będzie spieszył z pomocą organizacjom lokalnym. Ale robota musi być dokonana na miejscu dobrowolnie, bez żadnych specjalnych agitacji i nacisku.

Komitety im. Józefa Piłsudskiego do pracy!

Korespondencje należy nadsyłać na adres: Główny Komitet im. Józefa Piłsudskiego — J. Gładysz, sekretarz, c. o. „Nowy Świat", 24 Union Square, New York City.

Uratowani z płomieni

Wczoraj policjant James Connolly uratował z płomieni małżeństwo Valznin prawie w cudowny sposób. Gdy dom pn. 940 przy Lafayette ulicy w Brooklynie stanął w ogniu, przez dłuższy czas nie było straży ogniowej. Connelly pomógł mieszkańcom niższych piątr zejść na ulicę, lecz zauważył, że z okna na trzeciem piętrze wychylają się małżonkowie Valznin i że wszelka droga do ucieczki dla nich jest odcięta. Connolly wbiegł na ostatnie piętro sąsiedniego budynku, wybił okno, wychodzące na dach i przedostał się na dach płonącego domu. Dwie stopy dzieliły go od wyciągniętych rąk przerażonej pary. Dwich sąsiadów podążyło na pomoc policjantowi, wtedy ten kazał mocno siebie trzymać za nogi i sam zdołał tak się wychylić, że złapał panią Valznin za rękę i wciągnął ją na dach. W tej chwili nadjechała straż ogniowa i przy pomocy drabin spuszczono małżonków i ich obrońców w bezpieczne miejsce.

Ojciec przysięga zemstę

Tajemnicze morderstwo poruszyło wszystkich mieszkańców Greenwich Village. Stefan Puccetti, lat 28, został zastrzelony w chwili, gdy opuszczał restaurację pn. 103 przy Macdongal St. Kiedy konający Stefan upadł na chodnik, ojciec jego przechodził tamtędy przypadkowo, a widząc zbiegowisko, podszedł bliżej. Jakiez było jego przerażenie, gdy poznał syna. „Powiedz, kto to zrobił, a ja ciebie pomszczę" — spytał umierającego. Stefan próbował przemówić, lecz daremnie, po ruszył tylko ustami i umarł.

Świadkowie opowiadają, że Puccetti pożegnał się z przyjaciół mi i widocznie wahał się w którą stronę iść, gdy rozległy się cztery strzały i ujrzano dwuch ludzi uciekających wzdłuż ulicy Macdongal.

Zabity był weteranem wojny wszechświatowej, zostawił żonę i dwoje dzieci.

Nowojorczanie!

WESOŁY WIECZOREK Komitetu odbędzie się dnia 18-go października, w Domu Narodowym.

Możecie śmiało gwarantować, iż zabawa będzie wesoła!

Bez miłych niespodzianek — jednak Wesoły Wieczór.

Postępowe organizacje odznaczają się sprawnością w organizacji i na tem polegała po części ich siła. Agitujcie więc — przypominajcie znajomym, powiedźcie im o wieczorku, o ile nie wiedzą, starajcie się o to, aby wieczorek się udał.

Z Koncertu i Balu „Chopina" w Bronx, N. Y.

(Korespondencja)

Ubiegłej soboty udałem się do Bronx, aby wziąć udział w koncercie i balu Twa Śpiewu „Chopin."

Siedząc na krawędzi krzesła, począłem się rozglądać ciekawie po sali. W kącie, otoczone „harmonistami" z New Yorku i Newarku, oraz „symfonistami" z Brooklyna, siedzą urocze i obdarzone pięknymi głosami „Wandziatki."

Obok sceny znajdują się „krakowianki" z South Brooklyna, „lutniści, oraz członkinie i członkowie „Bukietu Młodzieży."

W pierwszym zaś rzędzie krzeseł siedzą otoczeni sympatykami i przyjaciółmi prezes Zjedn. Śpiewaków na Wschodzie, Zapart; sekr. gen. Olinkiewicz; dyr. Senert i dyr. S. Gąsiewski.

Wtem rozlega się odgłos dzwonka...

Kurtyna idzie w górę. Na estradzie ukazują się „Chopiniści" z dyr. S. Gąsiewskim na czele.

Po odśpiewaniu pierwszej zwrotki „Roty", nastąpiło otwarcie programu pieśnią „Po Nocnej Rosie." Że wypadła ona wspaniale i podobała się ogólnie, świadczyły rzęsiste brawa i okrzyki na cześć śpiewaków i ich dyrygenta, od których brzmiała sala cała.

Numer solowy p. H. Brońskiej, która odśpiewała „Mów do mnie jeszcze" był dobry. Głos solistki dojrzewa i pięknieje.

Prawdziwą sensację wzbudził występ młodocianej tancerki Janiny Król. Dziecko to jeszcze, ale technika i lekkość ruchów, jakie posiada, mogłyby wprowadzić w zachwyt nawet i zawodowych tancerzy.

Maluczko, a ujrzymy Janinkę w balecie klasycznym.

Nieśmiertelna „Kantata Mickiewicza", jaką odśpiewały Zjednoczone Chóry na Wschodzie pod batutą E. Sennerta, doszła obecnie do perfekcji. Widać, że próby generalne, urządzane przez Zjedn. nie poszły na marne.

P. J. Amlicka, znana solistka, która niewiadomo dlaczego usunęła się od życia artystycznego, wystąpiła z pieśnią „Zaczarowany Walc". O wykonaniu pisać zbyteczne. Kto raz słyszał p. Amlicką, wie, że ona śpiewać potrafi. Bukiety, oraz niemilknące brawa były nagrodą za jej występ.

„Leć Pieśni w dal" (kwartet) i „Marsz Śpiewaków" (chór dyr. S. Gąsiewski) były odśpiewane bez zarzutu.

Słowem, powiedzieć można bez wahania, że koncert udał się wspaniale, a złożyły się na to: praca chętna samych „Chopinistów i ich dyr. S. Gąsiewskiego.

Po ukończonych produkcjach scenicznych, orkiestra symfoniczna prof. J. Mroza zagrała walca i kto był ruszył w tany.

Bawiono się do późnej nocy.

Th.

BALE

Pierwszy w bieżącym sezonie jesiennym bal urządza Liga Kobiet, Oddział II. w Nowym Yorku, w wielkiej sali Domu Narodowego, 19-23 St. Marks Place, w sobotę, dnia 11 października br.. Początek o godzinie 8. Wstęp 75 centów. — Muzyka doborowa.

Para danserów, która się odznaczy najlepszym tańcem, otrzyma nagrodę.

Dochód z balu przeznaczony dla powojennych sierot w Polsce.

Z uczuciem miłego zobowiązania i zadowolenia stwierdzamy, że dotychczas zawsze praca i starania nasze znalazły szczery oddźwięk w szerokich sferach miejscowej i zamiejscowej Polonji. Prosimy więc, aby nas i nadal darzono uznaniem i poparciem. Powodzenia naszych zabiegów i czynów nie uważamy za wyłączną zasługę, jest to zasługą wszystkich tych osób, które nam osiągnięcie danego celu umożliwiają.

Sędziami wówczas będziem my!

Gdzie? Kiedy? Jak?

Na Wieczorku Ślubów... urządzonym przez Towarzystwo Muzyczne „Moniuszko" w New Yorku.

W każdym kąciku nowa niespodzianka!

Każda godzina da nową rozrywkę.

Będzie żywo i... dowiecie się, co Was czeka.

Nie przez ŚLUB, ale z ust wróżbiarki, specjalnie na ten wieczorek sprowadzonej.

Za pięćdziesiąt centów.

Pamiętajcie więc — w niedzielę, 12 października, o godzinie 4ej popołudniu, w Domu Narodowym.

Wielki Koncert i Bal „Echa"

Tow. Śpiewu ECHO w New Yorku rozpoczyna karnawał jesienny pierwszym wspaniałym koncertem i balem, dnia 25-go października, br.

Jak zawsze, tak i tym razem, komitet Towarzystwa dokłada wszelkich starań, ażeby bogato urozmaiconym programem zadowolić przyjaciół i sympatyków Towarzystwa "Echo."

Znakomite siły artystyczne przyrzekły współudział w koncercie, zaś znakomita orkiestra prof. Zimnocha, przygrywać będzie do tańca, czem zapewni nadobnym paniom Paniom nadzwyczajnie dobrą zabawę.

Harmonia

Sensacją sezonu będzie wielki koncert i bal Tow. Śpiewu Harmonja w New Yorku.

Pierwszorzędne siły artystyczne przyjmą udział w koncercie.

Dobrana publiczność ubawi się na balu.

Kto od 44 lat śledzi zbożną prace Harmonji i jej zasługi dla Polskiej Pieśni na Wychodztwie, nie omieszka przyjść, by z nami się ubawić i być świadkiem naszych publicznych występów.

Kiedy?

W sobotę 4go października, w Domu Narodowym na dwu salach.

Citizens Savings Bank
róg Bowery i Canal Street
Trustyst ogłosili Kwartalną Dywidendę według raty
Cztery Procent
od sta rocznie, za trzy miesiące, kończące się 30 Września, 1924, jako płatna z dniem 20 Października, 1924 i później od wszystkich sum od $5 do $5,000, upoważnionych do tejże według statutu i regul banku. Pieniądze zaprocentowane do 3 Października włącznie, będą pobierały procent od 1 Października.
Otwarty od 9 rano do 3 po poł.
W soboty od 9 rano do 1 po poł.
Również w poniedziałki wieczorem od 5 do 8.

KAŻDA doświadczona gospodyni powie Wam, że nie ma lepszej ani smaczniejszej kawy od „Maxwell House Coffee".

Sprzedawana tylko w szczelnie zamkniętych metalowych puszkach, poręcznych do otwierania i używania.

„Dobra do ostatniej kropli"

MAXWELL HOUSE COFFEE

Koncert Brachockiego

Młody pianista polski, Aleksander Brachocki, z Brooklyna, wystąpi poraz drugi z publicznym koncertem w Aeolian Hall w środę, dnia 8-go października, poczem uda się w objazd po większych miastach Ameryki.

ŚWIĘTO PIEŚNI POLSKIEJ

„W dniu 12 i 13 października r. b. Wychodźtwo polskie w Ameryce obchodzić będzie świtę to Pieśni Polskiej, uroczystym obchodem i koncertem w Chicago, jako największej kolonii polskiej. Na tą uroczystość zaprasza się naszego nestora pieśni polskiej profesora Piotra Maszyńskiego z Polski, jak również wiele innych znakomitych osobistości przybędzie tak tutejszych jak i z Ojczyzny, ażeby złożyć hołd tym, którzy przed 35 laty nie szczędzili pracy i wysiłków, rozpoczynając najbardziej kulturalną placówkę — szerzenie pieśni polskiej w ciężkich naonczas warunkach.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

Dry Dock SAVINGS INSTITUTION
Zasoby powyżej 120,000,000
KWARTALNA DYWIDENDA
według raty
4% rocznie
została ogłoszona, za trzy miesiące kończące się 30 Września, płatna 20 Października, 1924.
Pieniądze zdeponowane do 10 Października włącznie, będą oprocentowane od 1 Października, 1924.
Cor. 3rd St.
341-343 Bowery

Organizowany 1850
The MANHATTAN SAVINGS INSTITUTION
154 EAST 86th STREET
pomiędzy Third i Lexington Ave's
Jedyny Wzajemny Bank Oszczędnościowy w Yorkville
KWARTALNA DYWIDENDA
za kwartał kończący się 30 Września, według raty
CZTERY PROCENT
rocznie.
Pieniądze zdeponowane do 3 Października włącznie będą pobierały procent od 1 Października, 1924.
Otwarty w poniedziałki wieczorami
Główne Biuro do 9 wieczorem.
Filja do 6:30 po południu.
Filja, 644 Broadway
róg Bleecker Street

4th Ave. Cor. 14th St. | Central Savings Bank New York City | Broadway Cor. 77th St.

KWARTALNA DYWIDENDA
według raty
CZTERY (4) PROCENT
od sta rocznie, będzie wypływana na konto depozytarjuszy za trzy miesiące kończące się 30 września, 1924, od wszystkich sum upoważnionych do tejże, według statutu, nie przekraczających sumę pięć tysięcy ($5,000) dolarów i będzie płatną dnia 20 września 1924 i później.
Sumy złożone do 3 września, 1924 włącznie będą procentowały się od 1 września, 1924.
A. KOPPEL, 2 Wice-Pres. i Skarbnik, HUBERT CILLIS, Pres.
ZASOBY (wartości inwestycyjne) PRZESZŁO 154 MILJONÓW DOL.
NADWYŻKA ..... PRZESZŁO 20 MILJONÓW DOL.

F. BERNARTOWICZ:

POJATA

CÓRKA LEZDEJKI

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem wróciwszy posłowie do Wilna chcieli zdawać sprawę Jagielle z tak uprzejmego przyjęcia na Trokach; ale podstępny Wojdyło nie dopuścił im widzenia pana i w przeciwnym widoku wystawił mu życzliwość stryjowską. Właśnie w tym czasie stanął z powrotem wysłany do mistrza goniec i jak najpożądańszą przywiózł odpowiedź. Chciwy zawsze niezgód książąt litewskich Krzyżak, nie tylko przyrzekał tajny związek Jagielle przeciw Kiejstutowi, lecz nadto obiecywał w pogotowiu na granicy trzymać swe wojska na pierwszy znak boju. Tak pomyślna wiadomość niezmiernie ucieszyła Jagiełłę.

Słaby jego umysł, nieufnością ku stryjowi przejęty, coraz widoczniejszą dla całej jego rodziny pałał niechęcią. Użył tej chwili niegodny Wojdyło do przełożenia panu potrzeby korzystania z czasu, radząc mu uderzyć na Andrzeja Kiejstutowicza księcia na Połocku i pod pozorem uchybionej daniny, wygnać go z państwa dla osadzenia na niem Skiergiełły. (Musiała i odmiana religji przyłożyć się do tych poróżnień, gdyż jak się pokazuje z nazwiska, Andrzej był już chrześcijaninem, pierwej zaś zwał się książę Wojdat Narbaty). Trafiła bezbożna rada do serca Jagiełły i tem łatwiej zapaliła w nim żądzę widzenia ukochanego brata udzielnym panem, że Skiergiełło osobiście tej wyprawie miał dowodzić; dla lepszego zatem zamiarów ukrycia, postanowiono w czasie godów, kiedy uwaga powszechna zwróconą będzie na okoliczności weselne, nagle napaść na Połock. Rycerstwo litewskie, z którego wielu cieszyło się nadzieją uciech godowych, odebrało niemiły rozkaz, w pierwszym dniu bieslady być w pochód gotowem nie wiedząc wcale, kędy ma obrócić. Inni z zaproszonych gości, dowódcy hufców i przyjaciele Skiergiełły, przypuszczeni do jego skrytości z nim razem przyrzekali wyruszyć; krzyżacy mieli tylną straż składać. Wszystkie te przygotowania czynione były z jak największą bacznością, lękano się bowiem, aby Kiejstut, ojciec skazanego na wydziedziczenie księcia, tak blizki sąsiad Wilna, nie odkrył tej ligi i nie zniweczył zamiarów.

Atoli mimo najstaranniejsze zabiegi nie można było rzeczy w utajeniu dochować. Przezorna Aksena, dla której szczęk broni nie przestał być miłym odgłosem, postrzegać zaczęła rozruch w rycerstwie i częste Wojdyły ze Skiergiełłą narady. Widziała, jak w koszach rohożami pokrytych znoszono z górnego zamku sprzęt wojenny. Widok ten wzniecił w niej zapał walczenia: już nie wątpiła, że się gotowano do boju; chciała tylko wiedzieć, jakie strony i ludy były celem wyprawy.

— Bracie Skiergiełło — rzekła ściskając jego rękę — piękne się dla was, jak widzę, pole otwiera; lubię, że nie zapominacie, coście sobie winni; mów więc, na kogo macie uderzyć?

— Jak też możesz myśleć, żebyśmy pod twe gody czem innem, jak twojem szczęściem byli zajęci, odpowiedział zmieszany Skiergiełło. Porzuć raz, siostro, te myśli wojenne, które płci twojej wcale nie przystoją.

— Więc te rynsztunki, miecze i strzały do wesela mego mają należeć? Gdyby mi wolno było widzieć się z Wojdyłą, obeszłabym się bez powierzeń twoich.

— Czy cię te zbroje i strzały zastanawiają? Otóż się dowiedz, że młodzież dworska układa na dzień twego ślubu gonitwę.

— Próżno mię chcesz oszukać, wiem ja co gonitwa, a co bój krwawy. Gdyby to tylko zabawa być miała, nie dawanoby całego składu ze zbrojowni, nie ściąganoby wojska. Wreszcie na cóż te strzały z żelazem, te pociski śmiertelne, te rohatyny świeżo ostrzone?

— Czyż można siostro na najmniejszy widok oręża zaraz wojnę marzyć? Myśl raczej o tańcach i strojach, jeśli raz jeszcze nie chcesz rozgniewać Jagiełły.

— Nie chcę znać godów, nie chcę znać męża, jeśli zawsze obok niego walczyć nie będę. Potrafiliście mi przeszkodzić, żebym wam na polskiej nie towarzyszyła wyprawie, ale teraz żadna mię siła w domu nie zatrzyma.

Skiergiełło widząc, że już żadnym sposobem ukryć przed siostrą nie zdoła wyprawy, starał się przynajmniej w jej przekonaniu dać jej inny obrót i zapewniał, że Jagiełło troskliwy o obmyślenie dla niego losu, wysyła go po godach na podbicie Podlasia, ażeby z tej części Polski mógł mu księstwo utworzyć. A że pomyślność tego przedsięwzięcia najbardziej na utajeniu zależy, prosił, żeby nikomu o tem nie wspominała. Urądowana Aksena, że doszła skrytości, chciała jeszcze wiedzieć, czy Wojdyło będzie do wyprawy należał; zasmuciła ją odpowiedź brata, który zapewniał, że wyraźną jest wolą Jagiełły, żeby w domu pozostał. Tak widząc zniszczone nadzieje popisania się orężem, więcej się zajmować zaczęła przygotowaniem na gody.

Ale opuściwszy na chwilę rzeczy litewskie, idźmy za Heleną do Polski powracającą.

ROZDZIAŁ IX.

Rycerz posłuszny

Andżar za pasem, demeszka złocona,
Przy boku wszystka turkusy sadzona;
Amelya mu wisi aż na brzuchu.
Na złotym w ziarnka, grochowe łańcuchu.
Koń Sekisi wszystek w brod ufarbowany.
Na którym czołdar złotem haftowany.
Siodło kumelskie w jaszczur, złote rzędy,
Złotem koń odsian, złotem brząka wszędy.
Kochowski.

(*Andżar*, nóż wielki w pochwach — *Demeszka*, szabla turecka z Damascenu — *Amelya*, rodzaj tadownicy — *Czołdar* czaprak bogaty).

Dowojna odprowadzając Helenę do Polski, czuł dobrze, że to był jedyny czas, który mu jeszcze zostawał do pozyskania jej serca; wszystkich zatem używał sposobów, żeby mógł sobie jej przychylność zapewnić. Wyprzedzał sługi na jej zwołanie, wynajdywał w drodze najlepsze gospody, strzegł pilnie składu świętego i zawsze na koniu koło pojazdu, starał się jej myśli zgadywać; jednakże chociaż tak się zasługiwał, sam nie widział, w jakich u niej był łaskach.—Helena bardzo była rada, że ma na swe usługi zbrojnego rycerza; zabezpieczało to ją od napaści w drodze i pochlebiało miłości własnej. Umiała też go trzymać na wodzy, a darząc niekiedy czulszem spojrzeniem, w takiej przecież zachowywała niepewności, że biedny wojak sto razy na dzień i największej podawał się radości i ostatniej rozpaczy. Ten stan niewoli niezmiernie dręczył nieprzyzwyczajonego do więzów miłosnych Litwina. Wiedział prócz tego, że wkrótce ma stanąć przed ojcem swej pani, możnym Polakiem, którego spustoszył włości, popalił dwory, a nadewszystko, któremu gwałtem wydarł jedyne dziecię, że będzie musiał zdać się na jego łaskę i oczekiwać spokojnie wyroku; nie trwożyło go jednak tak niebezpieczne spotkanie: bo czuł, że mu nie zostaje, jak tylko z rąk ojca otrzymać Helenę na powrót, albo śmiercią walecznych nieznośne bez niej zakończyć życie. Jechał tedy obok pięknej Sandomirzanki przygotowany na wszystko; i tem się najbardziej utrapiał, że zamiast radości, którąby napełniać jej serce powinien widok ziemi ojczystej, postrzegał w niej przeciwnie smutek i zamyślenie.

Wjechali w granice Polski, w tej właśnie porze, kiedy co chwila spodziewano się w Krakowie przybycia z Węgier powołanej do berła Jadwigi. Kraj cały z tego powodu był w poruszeniu i dziwny przepychu i wesołości, obok nędzy i spustoszenia, wystawiał obraz. Wsie i miasta świeżym Litwinów napadem w popiół obrócone, sterczały kominami nagimi zdaleka; kościoły po większej części opustoszały. Zamki tylko gdzieniegdzie w warownym zdawały się być stanie, lecz i na ich basztach i wałach okazywały się znaki najezdniczej ręki. Dowojna nie mógł bez zawstydzenia patrzeć na te spustoszenia; poznawał miejsca, które z orężem przebywał, widział szkody, które własną ręką poczynił, i każdą razą na popasie albo noclegu, kiedy zabrakło gospody lub żywności, musiał z tego powodu srogie Heleny wytrzymywać wyrzuty. Tymczasem drogi napełnione ludem spieszącym do szczęsnej stolicy, która miała nakoniec ujrzeć w swych murach długo oczekiwaną królowę, wesołym gwarem ożywiały podróż. Bogate poczty rycerstwa, roty pieszе i jezdne, strojne panie w kolebkach, poważni biskupi wśród duchowieństwa, cechy z chorągwiami, kupcy, żydzi, wieśniacy, wszystko to biegło naprzeciwko wnuczki dobrego króla Kazimierza. Dowojna przywykły do zarosłych w kraju swego rozdrożach częściej spotykać dzikie zwierzęta jak ludzi, nie mógł się wydziwić tak ożywionej krainie. — Helena skoro na polską ziemię wyjechała, zaraz na twarz spuściwszy zasłonę, głęboko się w swoim pojeździe ukryła. Dowojna także naśladując panią, żeby uniknąć jakiego nieprzyjemnego spotkania, spuścił przyłbicę i nie odzywając się do towarzyszki, toczył spokojnie koło jej pojazdu, mając w odwodzie uzbrojonego Tatara. Podróż przy tak wielkiem zgromadzeniu ludzi w jednę stronę spieszących, mimo niewygody i braku zajazdu, musiała mieć swoje przyjemności. Często raz z kim zjechawszy się wypadło z nim ciągnąć mil kilka i kilkanaście; widzieć na popasach, noclegach, w pięknych namiotach, lub pod skromnemi szatrami te same osoby, słyszeć opowiadanie wypadków podróży i znowu dalej z innemi się spotykać. Helena, chociaż wszędzie, gdzie tylko zatrzymać się przyszło, jak najstaranniej unikała podróżnych; nie mogła jednak ujść ich baczności, ani się też gniewała na zbytek ciekawości. Śliczna jej postać — mała przy wysiadaniu ukazana nóżka, budziły nieraz oko młodzieży, a twarzy zakrycie jeszcze go bardziej ostrzyło Każdy mniemał, że i ta pani dąży także na powitanie królowej i życzył wiedzieć jej imię i z których stron jedzie; ale jej woźnice wcześnie ostrzeżeni, przytem nie bardzo mówne Litwaki, umieli milczeniem zbywać zapytania.

Jeżeli staranne ukrywanie się Heleny powszechną na siebie ściągało uwagę, daleko bardziej uderzał w oczy pojazd jej dziwny z swego kształtu. Była to może najwspanialsza karoca z wozowni Jagiełły i w Wilnie pewnie uchodziła za dzieło kunsztu; lecz przy polskich ozdobnych kolebkach, zaprzęgach i cugach tak się wydawała szczególną, że istotnie nie można było jej widzieć bez najżywszej pobudki do śmiechu. Cztery małe grube i jednostajne koła dźwigały na pasach ogromne pudło z gotyckim dachem, skórą żubrzą obite które ośm żmudzkich mierzynów z wielką pracą ciągnęło. Woźnicy odzież równie z gatunku i kroju była osobliwą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

REUMATYZM

Zadziwiający sposób leczenia reumatyzmu w domu, polecany przez człowieka wyleczonego w ten sposób.

W roku 1893, dostałem bardzo ostrego ataku reumatyzmu muskułów. Cierpiałem tak, jak tylko ci którzy są męczeni tą chorobą, mogą zrozumieć, przez trzy lata. Próbowałem jedno lekarstwo po drugiem, lecz ulga, jaką znajdowałem trwała tylko chwilowo. W końcu, znalazłem środek za pomocą którego całkowicie wyleczyłem się z tej choroby, i do tego czasu nie wróciły nieznośne cierpienia. Poleciłem więc innym, którzy również cierpieli na tą chorobę (niektórzy nie mogli wcale opuszczać łóżka, staruszkowie 70 lub 80-letni), a skutek był ten sam co w moim wypadku.

Chcę więc, żeby każdy chory na reumatyzm, czy to reumatyzm muskułów lub mniej ostry (puchlinę stawów) spróbował mego ulepszonego lekarstwa "Sposobu Leczenia w Domu", ażeby zaznajomił się z jego zadziwiającą władzą leczenia. Nie przysyłajcie ani centa; poprostu nadeślijcie nazwisko i adres, a ja Wam takowe przyszlę bezpłatnie na próbę. Po użyciu lekarstwa, gdy przekonacie się, jak bardzo ono Wam pomogło, przyszlijcie cenę lekarstwa, jednego dolara. Lecz, proszę zrozumieć, że nie chcę ani centa Waszych pieniędzy, aż z lekarstwa będziecie zupełnie zadowoleni. Czy nie jest to sprawiedliwie? Dlaczego macie dłużej cierpieć, gdy bezpłatnie ofiarujemy Wam ulgę? Nie odwlekajcie. Piszcie dzisiaj.

MARK H. JACKSON
No.303-k Durston Bldg.
SYRACUSE, N. Y.

Pan Jackson bierze na siebie wszelką odpowiedzialność. Powyższe oświadczenie jest prawdą.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Bal Sokoła

Jak rok rocznie przez ostatnie 23 lata, tak i w tym sezonie jesiennym Sokół Polski, gn. 17 w Newarku, urządza wspaniały bal, 24-roczny, w sobotę dnia 4-go października w Kruegers Auditorium, przy Belmont Ave., w największej sali balowej w całym stanie New Jersey.

Bal ten rozpocznie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Do tańca przygrywać będą aż dwie orkiestry, tj. W. Dorna i National Syneopators. Zainteresowanie balem tym jest tak wielkie, że spodziewanem jest, iż uczestniczyć będzie przeszło dwa tysiące miłośników zabaw tanecznych. Choćby nawet przy było 5 tysięcy gości, to i tak nie będzie natłoku, ze względu na wielkość sali. Sprzedaż biletów postępuje szybkim tempem. Sokoli cieszą się, bo zamówienia na bilety napływają listownie z okolicznych miast.

Bal Tow. B. Limanowskiego

W sobotę dnia 4-go października, Tow. B. Limanowskiego urządza piękny bal jesienny, w sali Polskiego Klubu Oświatowego, pn. 255 Court ulica. Kto chce się zabawić w nowo i pięknie odnowionej sali, niech śpieszy na ten bal. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędna orkiestra polska. Do współudziału w zabawie zaprasza wszystkich komitet.

PASSAIC

Baczność Polonja w Passaic i okolicy

Zarząd Szkoły Ludowej im. A. Mickiewicza zawiadamia pojonję, że dnia 6-go października w sobotę otwiera naukę dla dzieci od 9 do 1, w Domu Ludowym, przy Monroe ulicy.

Nauka w szkółce, która została zamieniona z Polskiej Szkoły Wakacyjnej na Polską Szkołę Ludową im. A. Mickiewicza, odbywać się będzie raz na tydzień, w sobotę rano od 9 do 1-szej z przerwą 15 minutową, naukę będzie wykładał p. Tadeusz Słonczewski, nauczyciel z New Yorku.

Do szkoły przyjmujemy wszystkie dzieci te, które chodziły do szkoły wakacyjnej byłego nauczyciela H. Liwacza, jak również te, które z różnych powodów do powyższej szkoły niemogły uczęszczać.

Znajdą w szkole miejsce te dzieci, które pójdą do publicznej szkoły, a także i te ze szkoły parafjalnej, ponieważ w sobotę mają dzień wolny, a więc prosimy rodziców, ażeby niepozwoliły swym dzieciom trwonić czasu na zbytkowanie, tylko żeby przysłali swe dzieci do powyższej szkoły, w której nauczą się jak szanować swych rodziców.

Polska Szkoła Ludowa im. A. Mickiewicza jest świecka, której zadaniem jest nauczenia polskiej dziatwy w słowie i piśmie mowy ojców naszych.

Prosimy rodziców, jak również dzieci, ażeby zawiadomiły jedne drugich o rozpoczęciu nauki w Polskiej Szkole Ludowej im. A. Mickiewicza, która się rozpocznie w sobotę, dnia 4-go października, o godzinie 9 rano, w Domu Narodowym przy Monroe ulicy.

Opłata na naukę będzie bardzo skromna, a zatem rodzice polscy, oczekujemy na Wasze dzieci, w sobotę 4-go października, o godzinie 9 rano w Domu Ludowym przy Monroe ulicy.

Za zarząd Szkoły Ludowej im. A. Mickiewicza,
Jan Bednarz, kierownik.

Bal Chopina

Chór Chopina urządza bal wieczorek, w sobotę, dnia 4 października, w Domu Ludowym Polskim, 1-3 Monroe ulica.

Początek o godzinie 7ej wiecz. Przygrywać będzie orkiestra Sirena.

Z POLSKI

Przemysł Samochodowy i Lotniczy w Polsce

Jednym z dodatnich objawów w obecnem ciężkiem przesileniu gospodarczem jest, że zaniedbana gałąź przemysłu samochodowego i lotniczego w Polsce zaczyna się w ostatnich czasach szybko rozwijać w znacznej mierze, dzięki rozumnemu poparciu ze strony ministerstwa spraw wojskowych. Oprócz zapoczątkowania budowy fabryk samochodów przez Spółkę Akcyjną "Ursus" wkrótce mają być uruchomione dwie nowe, niewielkie wprawdzie fabryki płatowców.

Energicznie postępuje naprzód budowa francusko-polskich zakładów samochodowych i lotniczych w Okęciu pod Warszawą. Główne budowle tych zakładów będą ukończone w jesieni roku bieżącego. Część budynków jest już posunięta tak daleko, że początki fabrykacji płatowców mogłyby się już rozpocząć za parę tygodni. Poważna ilość obrabiarek jest już zakupiona, złożona prowizorycznie w magazynach i montaż ich rozpocznie się niebawem. Zakłady francusko-polskie będą łączyły fabrykację motorów lotniczych na potrzeby awjacji z fabrykacją samochodów, co oznacza realizację produkcji tych dwuch gałęzi produkcji w jednem przedsiębiorstwie. Wszelkie dane wskazują na to, że o ile jakieś nadzwyczajne okoliczności nie staną na przeszkodzie, już w 1925 roku rozpocznie się produkcja pierwszych polskich samochodów i silników lotniczych.

Gdańskie Targi Międzynarodowe

Na Drugie Gdańskie Targi Międzynarodowe, które odbędą się od 2-go do 5-go października, zgłosili się wystawcy czternastu państw, a mianowicie: Gdańska, Polski, Niemiec, Czecho-Słowacji, Austrji, Węgier, Rosji, Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Francji, Włoch i Hiszpanji. W ostatnich dniach nadeszła tak znaczna ilość zgłoszeń, iż Zarząd Targów zmuszony był urządzić pomocnicze hale wystawowe. Z kół zakupujących nadeszło ostatnio również dużo zgłoszeń do Zarządu Targów.

Stosunki Handlowe Polsko-Szwajcarskie

Udział Polski w przywozie do Szwajcarji wynosił w roku 1928 1.15 procent, wzrósł więc w stosunku do roku 1922 o 16.1 miljonów franków; udział zaś w wywozie ze Szwajcarji o 0.80 procent czyli zwiększył się wobec 1922 roku o 4.9 miljonów franków.

Co się tyczy poszczególnych pozycji przywozu, to zwłaszcza import węgla oraz koksu z Polski wzrósł prawie dwanaścikrotnie. Jest to następstwo okupacji Zagłębia Ruhr, wskutek czego kwestja dostaw węgla do Szwajcarji stała się szczególnie palącą i zwrócono baczną uwagę na węgiel górnośląski. Także wywóz drzewa wzrósł więcej niż dwójnasób, pomimo zaostrzenia warunków eksportowych w Polsce. Jako nowe pozycje figurują: wiosie i szczecina, dalej brykiety oraz wyroby i półfabrykaty z żelaza. Import benzyny podniósł się w dalszym ciągu, natomiast import nafty spadł znacznie. Stosunki handlowe polsko - szwajcarskie w roku zeszłym bardzo się poprawiły. Brak jednak planowej pracy i agitacji; nieumiejętność eksporterów i szereg innych przyczyn utrudniają w wysokim stopniu, a często wręcz uniemożliwiają konkurencję z innemi państwami.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

GLASTENBURY KNITTING CO. Established 1893

GLASTENBURY KNIT UNDERWEAR

ZROBIONE Z DOBREJ WELNY MIESZANEJ Z BAWEŁNĄ

Siedemdziesiąt lat reputacji

Dobrze pasuje.—Dobrze się nosi.
Protekcja przeciw zaziębieniu i ciągłych dreszczy.

Gwarantowany przeciw skurczeniu się.
Cienszej, grubszej i najgrubszej jakości.
OSIEM GATUNKÓW.
$2.25 do $8.00 za sztukę.
Żądajcie w każdym sklepie

GLASTONBURY KNITTING CO.
Glastonbury, Conn. Dep't 114
Próbki otrzymacie darmo.
ROBERT REIS & CO.
New York City, N. Y.
Hurtowni Dystrybutorzy

UNION SUITS — TWO PIECE

HUMOR

Cięta odpowiedź.

Pewna pani, lubiąca się pudrować i trochę malować, zauważyła, że jej nowa służąca jest często brudną na twarzy, ale chcąc być dyplomatyczną — powiada:

— Kasiu, gdybyś ty użyła gorącej wody z mydłem, tobyś była bardzo ładną.

Kasia: — To dziwne, że pani sama tego nie spróbuje na sobie.

MAJESTIC
Największy okręt na świecie
W krótkim czasie do POLSKI
WHITE STAR LINE
New York, Cherbourg, Southampton
OLYMPIC ..4 Paź., 25 Paź., 15 Listop.
HOMERIC 11 Paźdz., 1 List., 22 List.
MAJESTIC ..18 Paź., 8 List., 29 List.,
Największy okręt na świecie.
Szybkie połączenia z Bałtykiem Portami.

AMERICAN LINE
WHITE STAR LINE
Do Hamburga przez Plymouth i Cherbourg
MINNEKAHDA (III Kl.) .....16 Paź.
MONGOLIA .....25 Paź.
Do Hamburga przez Cherbourg i Southampton
ARABIC .....7 Paździer.
PITTSBURGH .....5 Listopada
Szybkie połączenia z Bałtykiem Portami.

RED STAR LINE
New York, Plymouth, Cherbourg, Antwerp
BELGENLAND .....9 Paź., 4 Grudnia
LAPLAND .....16 Paź., 13 Listop.
ZELAND — 23 Paźdz., 27 Listopada
Wyśmienita kuchnia. Wygodne zamknięte kajuty. Duże towarzyskie sale. Zgłaszać się do lokalnego agenta lub do,
Passenger Department
1 Broadway NEW YORK CITY

MARKIET NA AVENUE "A" OTWARTY!
Wielki nowy publiczny market na Avenue "A" między 8th i 6th St., już otwarty. Wszyscy mężczyzni i kobiety mają więc sposobność przyjść i kupować świeże mięso, ryby, artykuły groseryjne, ubrania i t. d. po najtańszych cenach. To jest WASZ market. Dla Waszego dobra. Kupujcie tam i będziecie zadowoleni. Mamy jeszcze kilka sklepów i stendów do wynajęcia. Informacje na miejscu udzielają.
LIPMAN BROTHERS
Telefon, Orchard 9788

POLSKIE REKORDY
— i —
VICTROLE
MAŁA WPŁATA
umożliwi posiadłość
VICTROLI
w Waszym domu.
Reszta małemi tygodniowemi spłatami.

Rok do Wypłaty

Wybierzcie z poniższego spisu rekordy do wartości $5 i płaćcie kiedy możecie

Jedyny
Skład w Bronx
który ma do wyboru przeszło 10,000 rekordów

Róża — Wilc Weber's Band } 77652
W ogrodzie Kwiatów (B. Stolc) Weber's Band.
W Polskiej Wsi—Część Iaza Tadeusz Wroński } 77619
W Polskiej Wsi—Część Żęn Tadeusz Wroński
Polka Dziadunio Orkiestra Witkowskiego } 77634
Krakowiak Jada Orkiestra Witkowskiego
Polny Kwiat — Mazurka (Wildflower-Mazurka) Jan Wanat } 77620
Od Ciechocinka — Kujawiak Jan Wanat
Adwokat Trajlowicz Ulatowski } 77364
Biały Orzeł — Marsz Międzynarodowa Kapela } 77592
Bárbara Polka Kapela P. Raner } 77230
Berceuse, Przetepian Ignace Jan Paderewski } 6428
Bartek Stowik Vincent Czarwiński } 73996
Bill się raz dwaj cyganie Tadeusz Wroński } 77418
Boże Narodzenie w Orkiestra Witkowskiego } 77081
Cicho-Sza Władysław Ochrymowicz } 77472
Czemuż ty dziewczyno Tadeusz Wroński } 77533
Dnia Jednego Ochotnicy Władysław Ochrymowicz } 77074
Dobra Noc Głowo Święta Władysław Ochrymowicz } 77314
Do Wojia Starca Władysław Ochrymowicz } 77472

Luscher's MUSIC SHOP INC.
THIRD AVENUE, Corner 144 STREET, BRONX, N. Y. C.

Nowy Świat

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
MEMBER A. B. C.

B. D. KULAKOWSKI — President and Editor in Chief
W. BLAZKIEWICZ — Managing Editor
P. YOLLER — Sunday Editor
A. Z. KORONA — News Editor
M. F. WEDRZYNEK — General Manager

Dziennik wydawany przez spółkę Wydaw. Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1916, at New York Post Office New York, N. Y.

NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO. Inc.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjątkiem niedzieli	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	$3.50	Półrocznie	$3.50
Three Months	$2.00	Kwartalnie	$2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	$1.50	Półrocznie	$1.50
Three Months	75	Kwartalnie	75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$8.00	Rocznie	$8.00
Six Months	$4.25	Półrocznie	$4.25
Three Months	$2.25	Kwartalnie	$2.25

NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjątkiem niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	$5.50	Półrocznie	$5.50
Three Months	$3.00	Kwartalnie	$3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	$1.75	Półrocznie	$1.75
Three Months	$1.00	Kwartalnie	$1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	$6.50	Półrocznie	$6.50
Three Months	$3.50	Kwartalnie	$3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue miedzy 16th i 17th Street'si)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0328

CHINY POTRZEBUJĄ WODZA

„Jeżeli Chiny miałyby rzeczywistego wodza, byłyby w przeciągu dziesięciu lat mocarstwem pierwszej klasy."

Taką opinję o narodzie chińskim, liczącym tyle ludności, ile liczy cała Europa razem ze Stanami Zjednoczonymi, wypowiedział pułk. Eldred Pottinger na jednym z odczytów w Melburnie, stolicy Australji.

„Zjawienie się wodza nie jest — według pułk. Pottingera — niemożliwością. Tysiące Chińczyków ma wykształcenie zachodnie i miljony miały sposobność zapoznać się z demokratycznymi urządzeniami w innych państwach.

Ekspansja jest bardziej ważna dla Chin, niż dla Japonji. Chiny nie mają gdzie wysyłać swoich ludzi, jeżeli nie sforsują jakiego wyjścia. Obecnie jest to niemożliwe, ale przy silnym rządzie centralnym, pod władzą dyktatorską, to byłoby możliwe.

W Chinach mieszka 450 miljonów ludzi, którzy posiadają nieograniczone środki. Niech masy te się połączą, a świat będzie musiał pilnować bez przerwy „krainy smoka."

Sposobność do ataku na mniej zaludniony kraj mogą mieć Chińczycy w wypadku wojny Japonji ze Stanami Zjednoczonymi i powstania w Indjach Wschodnich, które zaangażuje Wielką Brytanję.

Te rzeczy nie są nieprawdopodobne i trzeba pamiętać, że Chińczycy dobrze kierowani, są doskonałymi żołnierzami."

Pułk. Pottinger nie wypowiada nowych poglądów na kolosalną, ale w danej chwili bezwładną potęgę azjatycką. Na ten temat wiele było mowione i wiele pisane. Ale tak jednostki, jak i całe narody z reguły popełniają ten błąd, że spostrzegają niebezpieczeństwo, gdy znajduje się ono tuż za progiem.

Chiny od trzynastu lat toczą między sobą walkę. Walka ta, w której udział główny biorą żywioły obeznane z cywilizacją zachodnią i demokracją, ma na celu, jak zresztą wszystkie tego rodzaju wojny domowe, centralizację władzy, co oczywiście nie da się dokonać bez zjednoczenia.

Przypadkowo, jak zawsze w takich wypadkach, nos swój wtrącają do rozpraw domowych chińskich, mocarstwa obce — które gotowe są do wyciągania z ognia chińskich kasztanów chińskiemi rękami. Mocarstwa te, pilnując swoich interesów, a ściślej mówiąc, interesów swoich kapitalistów, grasujących rozkosznie na bezwładnym cielsku tłustego olbrzyma, wcale nie mają ochoty pomagać Chinom ani do wynalezienia wodza, ani do centralizacji i zjednoczenia.

To wiemy aż nadto dobrze.

Lecz historja narodów wykazuje, że pewne działania wywołują w ostatecznym rezultacie skutek odwrotny.

Weźmy np. obecną sytuację w Azji. Japonja jest konkurentką Stanów Zjednoczonych. Chociażby incydent ostatni w Lidze Narodów, dowodzi, że pomiędzy tymi państwami, prędzej czy później, dojdzie do zbrojnej rozprawy.

Ameryka to rozumie. **Ażeby mieć sojusznika, Amerykanie faworyzują ostentacyjnie Chińczyków, zachowując się prowokacyjnie wobec Japończyków.** Więcej, polityka Stanów Zjednoczonych stara się pomóc Chinom do stanięcia na nogi. Rząd pekińskiej Republiki jest pod wpływem Ameryki. Gen. Wu Pei Fu, nazywany chińskim Washingtonem, uważany jest za wodza, o potrzebie którego dla Chin mówi pułk. Pottinger. I dzisiaj już, na terenie chińskim, jesteśmy świadkami nietylko wojny domowej, którą toczą ze sobą Wu Pei Fu i Czang Tsao Lin, lecz ukrytych za nimi Stanów Zjednoczonych i Japonji.

Co nastąpi w razie zwycięstwa gen. Wu Pei Fu? Konsekwentnie rozbicie mniejszych tuchunów, czyli wielkorządców chińskich i zjednoczenie Chin z silną władzą centralną w Pekinie.

Japonja otrzyma poważny cios. To pozwala na zrozumienie, dlaczego rząd japoński zapowiada, że gdyby jego protegowany gen. Czang Tsao Lin został pobity, wystąpi z interwencją.

Interwencja ta narazie może się skończyć bez poważniejszych następstw i powikłań międzynarodowych. Lecz również dobrze może z niej powstać otwarta pomiędzy Japonją i Stanami wojna. W wojnie takiej Chiny, popierane dalej przez Amerykę, odegrałyby niezawodnie wybitną rolę, uderzając z tyłu na Japonję. Japonja zostałaby pobita. Ale co dalej?

CHINY WYPROMOWANE NA ARENĘ MIĘDZYNARODOWĄ PRZEZ AMERYKĘ, STAŁYBY SIĘ POTĘGĄ. I potęgą, jak słusznie zwraca uwagę pułk. Pottinger, wobec której potęga Japonji jest zaledwie drobiazgiem.

Amerykański admirał Perry, groźbą dział ze swoich okrętów, zmusił starą feudalną Japonję do wejścia w koło nowoczesnych państw i narodów. Nie zapomnieli tego Japończycy, gotując się od wielu lat do porachunku z nauczycielami „z Zachodu."

Czy nie powtórzy się historja z Chinami, tylko na znacznie większą skalę, — która wstrząsnąć może światem? wb.

BIGOS W GENEWIE

Tym razem japoński.

Przedstawiciel Tokio p. Adaschi i jego koledzy bświadczyli, że nie podpiszą umowy o arbitrażu, jeżeli z niej nie będzie wykreślone, względnie zniesione określenie winy agressora, czyli tej strony która wypowiada wojnę. Japończycy przy sposobności podnieśli nadzwyczaj sprytnie kwestję rasową w związku z zamknięciem granic przez Stany Zjednoczone dla żółtej rasy. Chodzi im formalnie o to, że gdyby np. z tego powodu miała wybuchnąć pomiędzy Japonją, a Stanami Zjednoczonymi wojna, a stroną wypowiadającą wojnę było państwo Mikada, Liga Narodów nie może zwalić winy na to ostatnie.

Oczywiście Japonji zależy przedewszystkiem na postawieniu w fałszywej i nieprzyjemnej pozycji Amerykanów, którzy w Genewie „nieoficjalnie" rej wiodą i pocichu wpływają na obrady Ligi.

Kwestja uważana jest za poważną.

Ostatnie wiadomości głoszą, że protokół został zmieniony według życzeń Japonji. Irytuje się ogromnie Hearst i jego przyjaciele. Sypią się wyzwiska pod adresem Ligi Narodów. Kamienista droga prowadzi do „wiecznego pokoju".

• • •

SZKOŁA POLSKA W CHICAGO

W Chicago, jak dowiadujemy się z pism na Zachodzie, powstaje szkoła dla dzieci imienia Marji Piłsudskiej, gdzie młode pokolenie będzie się uczyć polskiego języka, polskiego tańca i polskiego śpiewu. Kierownictwo szkoły obejmie panna Gasporska, rutynowana nauczycielka, studentka „Columbia College of Expression".

Organizatorom w Chicago, szczerze życzymy powodzenia. Każda szkoła polska na wychodztwie, to kamień położony na fundamencie polskości.

A niedaleki może dzień, gdy praca oświatowa, dotąd podzielona na tysiączne dzwona, zleje się w jedną olbrzymią całość na pożytek i dumę tak wychodztwa, jak i Polski.

• • •

JAK NIEMCY CHCĄ SPOPULARYZOWAĆ PLAN DAWES'A

Wychodzący w Berlinie dziennik „Germania" zapewnia swoich czytelników, że plan Dawes'a w praktyce okaże się niewykonalny.

Dziennik ten proponuje zaaranżowanie filmu —na którym obrazowo byłyby przedstawione wszystkie poszczególne części planu w sposób pouczający i zarazem... humorystyczny.

Czy tego rodzaju spopularyzowanie tak poważnej kwestji jak sprawa odszkodowań ujęta w plan Dawes'a dojdzie do skutku, niewiadomo.

Tendencje jednak zasługują na uwagę.

• • •

WŁOSY LUDZKIE DO UBRANIA

Jednocześnie z masowem obcinaniem włosów przez rodzaj żeński, powstała kwestja, co można zrobić z ogromną ilością tych włosów, ilością, któraby starożytnym Kartagińczykom niezawodnie pomogła do odpracia rzymskich legjonów. Powiększa się coprawda liczba łysych, ale pomimo to nadprodukcja jest wielka.

Elegantki w Europie wpadły na pomysł używania włosów do ubrań. Kalkulują całkiem słusznie, że skoro można nosić futra małpie, to dlaczegoby nie dało się przystrajać sukien i płaszczów włosem ludzkim.

Jeżeli moda się przyjmie, zapotrzebowanie na włosy znacznie wzrośnie, a wraz z nim i ceny.

W naturze nic nie ginie.

Juljusz Kaden-Bandrowski.

Z podróży Warszawa – Londyn

(Francja).

I.

Każdemu, kto Francję kocha, ceni jej ogromną kulturę, jej myśl wspaniałą, wydaje się, że gdy po latach rozłąki stanie na tej ziemi, na wszystkich drogach oczekiwać go będzie ta Francja wymarzona, tyle razy, tylu narodom za wzór stawiana.

Niestety, tak nie jest, wielka ojczyzna La Fayetta ma swój maluteki dzień powszedni, swą, że się tak wyrazimy podszewkę, którą jest chciwość tutejszego kupca w stosunku do cudzoziemców. Przebywszy francuską granicę w Forbach, a chcąc zmienić nasze dolary na walutę Republiki, dostaliśmy się odrazu w chciwe objęcia tego „powszedniego dnia". W danym wypadku był nim bankier prowincjonalny, który widząc cudzoziemców, oszukał nas srodze przy wymianie.

Jedziemy ostatecznie dalej i oto już jesteśmy w nowo-odzyskanej przez Francuzów Lotaryngji. Szczerze mówiąc, stwierdzić należy, że nie sprawia ona jeszcze wrażenia Francji. Można się o to gniewać, spierać, ale ostatecznie tak jest. Nie tylko dlatego, że zostawili tu Niemcy swoje brzydkie domiska, ale, że gnieżdżą się jeszcze w duszach tutejszych ludzi. Lotaryńczyk zapytany o drogę o ratusz, o restauracje, nie wie nigdy na razie, po jakiemu odpowiadać. — Małe miasteczka rozbrzmiewają za dnia lichą francuszczyzną, ale gdy się zmierzchnie, zaraz na małe placyki i ulice tych miast wraca niemczyzna.

Dopiero za dawną fortecą — Metzem nikną z łóżek ciężkie, niemieckie pierzyny, ze stołów klozetowe bibułki; dopiero za Metzem zaczyna się tryb francuskiego życia.

Ma ono, w odróżnieniu od Niemców swe bardzo cenne zalety. Myślę o tem, co ponad wszystko zajmuje automobilowego podróżnika, tj. o drodze, spaniu i jedzeniu.

Francuska szosa nie może się jeszcze równać z doskonałą gładzizną amerykańskiej, ale o ileż lepsza od niemieckiej; zalewają ją tu smołą, poprzednio ściśle wybiwszy dobrą trasę. Oznaczona napisami, bardzo wyraźnie, tak, że niepodobna pobłądzić. Tylko na tych drogach, a także w miastach i w miasteczkach ! po wsiach znacznie puściej, niż w Niemczech. Tam wszędzie pełno dzieci na drogach, na przystankach i w domach; tu dzieci prawie się nie spotyka.

Sprawia to wrażenie pustki i osamotnienia.

Od Metzu bierzemy się prosto na Verdun. Przed nami jedzie jakiś rudy Anglik. Ciągle studjuje mapy, coraz pokazując synom dalekie wzgórza. My mapy nie mamy, ale zapewniam swego towarzysza podróży, że i tak poznamy łatwo właściwy teren boju.

Oto już niema jednego płotu, jednego ogrodzenia, by nie było wite z kolczastego drutu dawnych okopów.

A oto już zaczynają się cmentarze. Jest ich tak wiele, są tak liczne, że jeszcze dziś żołnierskiemi krzyżami możnaby prowadzić dawne stanowiska.

Całe bataljony, brygady, całe dywizje krzyżów.

Na falistych, wyniosłościach dawnego pola bitwy stary las zniszczał doszczętnie. Zatrute, osmalone drzewa, wyciągają nagie gałęzie. Dołem hula świeża, młoda zieleń, jak okiem sięgnąć, wszędzia ziemia zryta, jama koło jamy — jedno wielkie sito. Jeszcze dziś z poszczególnych nor wywalają się zapomniane szczątki straszliwego boju.

Do dziś na skrzyżowaniu dróg na drzewach sterczą połamane napisy, wskazujące drogę do tortów, składów amunicji, telefonicznych stacyj, stanowisk artylerji i t. d.

Na jednej z takich tablic czytałem: Poste No. 5 — Posterunek No. 5.

I oto zgroza mnie ogarnia. Kto kiedyś w bitwie, w ogniu, szukał tak jakiegoś posterunku ten wie, ile mówi taki napis. — Wspominam już nie samo Verdun, ale poprostu tych ludzi, którzy tu walczyli.

Jak się szukali po nocach, jak drżeli w strasznym huku dział, jak na mokrym piachu marzyli o swych dalekich rodzinach.

Miasta się już, głównie z amerykańską pomocą, prawie odbudowało. Wszystkie wsie okoliczne stoją, gdzie dawniej; kościoły, szkoły, nowe gmachy urzędów — wszystko na swoich miejscach.

Za kilka lat ma tu stanąć mauzoleum na cześć poległych pod Verdun. Ale kto wróci życie tym sześciuset tysiącom poległych, którzy tu oddali życie? Patrząc na tę ziemię, zrytą pociskami, na te tysiące i tysiące nagrobków, dochodzi się zaiste do smutnych konkluzji: Ile jeszcze minie lat, nim się ludzie nauczą inaczej, niż krwią i żelazem rozsądzać swe spory? Ile jeszcze minie lat, nim się ludzie nauczą szczerze kochać życie?!

Z PRASY I O PRASIE

„Naprzód" krakowski pisze o głupiutkich i śmiesznych monarchistach w Polsce:

„Pisaliśmy — czytamy — już o komicznem pisemku, które szumnie się przezwało „Pro patria" i które nawet do bylejakiego na wyrywki podchwyconego zdarzenia ni stąd ni zowąd dodaje morał, że dowodzi ono... potrzeby króla.

Pod tytułem „Rozumny patrjotyzm" przytacza ów dwutygodnik jakiś protest wydany jakoby przez grupę kolejarzy w Brześciu. Kolejarze ci, zaalarmowani pogłoską, że „masom przybyszów żydowskich z Rosji ma być nadane obywatelstwo polskie", występują przeciwko Sejmowi, który jest „niezdolny karcić posłów wywrotowego prądu (sic!) i wogóle nie stoi na wysokości swojego zadania".

To też w takiej sprawie (jak kwestja obywatelstwa dla owych żydów) musi decydować — jak piszą — „nie powjernik, lecz rdzenny naród, osobistymi głosami obywateów". W głowie roi im się jakieś „rdzenne" referendum. A tu wpada pisemko, o którem mowa i dodaje z głęboką miną, że „ludzie, myślący życiowo i logicznie, rozumieją, że źle jest, gdy rządzą „powiernicy". „Króla trzeba".

Zabawni ci monarchiści rodzimi patrzą z pogardą na zatwardziałą w błędach republikańskich Francję...

Piszą naprzykład: „Przecież III-a Rzeczpospolita istnieje już przeszło lat pięćdziesiąt i przecież ona jest odpowiedzialna, dzięki swemu defetyzmowi i kunktatorskiemu charakterowi za śmierć prawie dwuch miljonów Francuzów w ostatniej wojnie"... Oczywiście, gdyby Francja miała króla, a dwór królewski takich dzielnych monarchistów, jak ci, wyhodowani nad Wisłą, wojnę poprowadzonoby błyskawicznie do tego stopnia, że żaden Francuz nie zdążyłby zginąć...

Stroskanym niepopularnością Francji monarchistom nie co kojącego balsamu wlewa do duszy jakiś ksiądz P. O. z Bydgoszczy, doniósłszy im (za co mu dziękują w odpowiedziach redakcyjnych), iż św. Tomasz z Akwinu był monarchistą.... Radośnie podchwytują tę wieść redaktorzy „Pro patria" i oświadczają swoją nie najlepszą polszczyzną: "Cytujemy za sz.księdzem jego zasadę monarchiczną do wiedzy czytelników".

Różne „curiosa" wyrastają na gruncie polskim, ale wspólną ich cechę tworzy jakieś karykaturalne niemowlęctwo duchowe. Ciężki okres niewoli mocno wyjałowił naszą glebę..."

• • •

„Przewodnik Katolicki", który jak już dawniej zaznaczaliśmy, posiada arcydurnego redaktora, wydrukował w nrze. z dn 19 września w artykule pod tyt. „Zdrajcy Ojczyzny i Wychodźtwa Polskiego", ustęp tego rodzaju:

„Około trzydzieści trzy lata temu, znalazł się mąż Boży, który odczuł niedolę ludu. Nie zważając na prześladowanie ze strony duchowieństwa i własnych rodaków, począł organizować w Chicago parafje tak zwane „niezależne", to jest nienależące do niemieckich i irlandzkich biskupów. Majątek kościelny miał należeć do ludu, w kościele miał pozostać rytuał ten sam, jaki obowiązuje w kościele katolickim, bez żadnych wyrzucań i dokładań, a miał mieć nazwę — polski - katolicki. — Tym kapłanem był śp. biskup Kozłowski, fundator Kościoła Polsko - katolickiego — nie tylko kto inny. Lecz nie doczekał się rozwoju swego dzieła. Bóg powołał go do siebie a parafje przez niego do życia powołane w Chicago, przez następcę systematycznie porozbijane. Lecz idea założyciela istnieje, gdyż żyją jeszcze kapłani przez założyciela święceni, które to przechodzi z jednych na drugich i oni prowadzą dzieło Boże w kościele polsko - katolickim, pomimo prześladowania".

Ten „mąż Boży", którego tak gorąco chwali organ ks. Bójnowskiego, ks. Kozłowski, był księdzem narodowym. Wobec takiego faktu, rzecz prosta, całe bractwo katolickie polskie w Stanach, stanęło na głowie.

Nas o tyle ten incydencik obchodzi, że wykazuje jak mogą łgać pisma księże, pisząc w sprawach świeckich i politycznych, skoro „wsypują się" haniebnie w omawianiu swoich własnych zawodowych.

TO I OWO

Kraków przeżył chwile cichego wzruszenia, gdy w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarto Wystawę Legjonów. Co prastara stolica posiadała najlepszego w świecie kulturalnym, naukowym i artystycznym, skupiło się przed udekorowanem popiersiem Piłsudskiego.

400 dzieł malarskich pędzla 37 artystów, przedstawiało postacie i epizody, związane z bohaterską epopeją Legjonów. Wielu malarzy poległo na polu walki, wiele osób portretowanych było obecnych na sali. Między życiem i wystawą panowała dziwna łączność. Z Warszawy na uroczystość przybyli Sławek i Wieniawa, serdecznie witani przez krakowskich przyjaciół.

Dział rzeźby zawiera kilka świetnych dzieł. Również ciekawą jest wystawa fotografij.

Major Paweł Stefański, kawaler orderu „Virtuti Militari", ozdobiony poczwórnie „Krzyżem Walecznych", jeden z najbardziej ideowych i zasłużonych oficerów naszej armji z niewiadomych powodów pozbawił się życia wystrzałem z rewolwera. W liście adresowanym do przyjaciela pisze w zakończeniu: „Całuję cię, mój stary i pamiętaj, że honor i Ojczyzna, to jest wszystko."

Jego marzenia o zmartwychwstałej Ojczyźnie, nie mogły się pogodzić z szarą rzeczywistością. Ofiarą tej tragicznej rozterki padł przedwcześnie z własnej ręki.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

Meble A. STEC JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5248

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

ARENA AUTO-SCHOOL
ARENA AUTO SCHOOL
ARENA AUTO-SCHOOL, 131 W. 54th STREET, NEW YORK, N. Y.
UWAGA RODACY!
Niezależny, lekki i dobrze płatny kawałek chleba możecie z łatwością otrzymać po skończeniu naszej starej i wypróbowanej Szkoły.
Samochody ostatnich modeli. Po skończeniu kursu wszyscy studenci otrzymują dyplom Szofera - mechanika.
Licencja stanowa gwarantowana.
Na życzenie bezpłatny katalog

Boleści zewnętrzne,
neuralgia, kurcze i bole reumatyczne ustępują jeżeli tylko jest stosowany
SEVERA'S GOTHARDOL.
Dobry środek lokalny polecany też na lumbago i sztywność stawów i mięśni. Miejcie go zawsze w domu.
Cena 30 i 60 centów.
Zapytajcie w aptece.
W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

ADWOKAT I NOTARJUSZ
JÓZEF HELLER
225 East 14th St., N. Y. City
Sprawy Krajowe i Tutejsze

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LAKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
Od 6 do 8 30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
335 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Telefon, Lexington 4927
Dr. ANDRZEJ BORAK
CHIROPRAKTOR
210 East 17th Street, New York
GODZINY URZĘDOWE:
Poniedziałek, Środa, Piątek od 10 rano do 8 wiecz.—Wtorek, Czwartek, Sobota, od 2 popoł. do 8 wiecz.
W Niedzielę od 10 rano do 1 popoł.

Telefon, Gramercy 4462
Dr. N. TONKONOGY
Leczy wszystkie choroby włącznie chorobę ocz, uszu i gardła.
351 East 19th Street, New York
Pomiędzy First i Second Avenues
GODZINY URZĘDOWE.
8 do 10 rano
12 do 1 po południu
6 do 7 30 wieczorem
W niedzielę od 9 do 11 rano.

Dr. MANDRACCHIA
Specjalista w Chorobach Chronicznych
Leczenie za pomocą Ultrafioletowej i elektrycznością.
GODZINY.
od 11 do 1 po poł.—od 5 do 7 wiecz.
W NIEDZIELĘ
za porozumieniem z lekarzem.
Hotel Coolidge
129 West 47th Street
Telefon, Bryant 4237, 0517

GODZINY PRZYJĘĆ:
od 9 rano do 8 wieczór
W NIEDZIELĘ:
od 10 rano do 1 po południu
Dr. LEWIS
120 East 29th Street
Pomiędzy Fourth i Lexington Ave's
NEW YORK CITY
Leczy choroby chroniczne, nerwów, krwi, skórne, sciątka, nerek i pęcherza
Konsultacje i Badanie Bezpłatnie.

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

HRABIA MONTE CHRISTO

ALEKSANDER DUMAS (OJCIEC)

ROMANS (Przekład z francuskiego)

(Ciąg dalszy.)

— Wszystko, co ci rozkażę i ufać mnie jednemu, nie wierząc po za mną nikomu absolutnie, nawet ojcu własnemu.

— Przecież ojciec mój do tej intrygi przeciwko mnie nie należy chyba?... ach powiedz mi, to, panie — zawołało biedne dziecko, załamując w bólu ręce.

— Nie, nie należy. Lecz ojciec twój, jako wytrawny sądownik, nie powinien był już wątpić, że te wszystkie wypadki nagłych śmierci, jakie w jego domu się zdarzyły, są nienormalne, zbrodnicze! Czyż nie twój ojciec powinien był czuwać nad tobą?... czyż nie on winien być na mem miejscu?... Czyż nie on powinien był truciznę tę od ciebie oddalić?... czy nie jego obowiązkiem, nakoniec, było stanąć pierś w pierś naprzeciw mordercy?

— Panie!... litości nad sercem mojem!... Uczynię wszystko, co każesz, bo dwie są na tym świecie istoty, któreby umarły, gdyby mnie zabrakło na tej ziemi: mój dziadek i Maksymiljan.

— Czuwać będę i nad nimi, jak czuwam nad tobą.

— Dobrze więc. Rozkazuj. Przysięgam, iż będę ci posłuszną.

— Przedewszystkiem, cokolwiekby się nie stało z tobą, Walentyno, — bądź spokojną, nie lękaj się niczego, bo nic złego ci się nie stanie. Gdybyś się obudziła w jakiemś nieznanem ci miejscu — nie lękaj się, choćby to nawet miały być: grób i trumna. Gdyby tak wnet było — leż spokojnie i cicho, mówiąc sobie: „przyjaciel Maksymiljana czuwa nademną".

Hrabia, po wymówieniu słów tych, wydobył z bocznej kieszeni surduta flakonik szmaragdowy, otworzył go za pomocą wyjęcia złotego koreczka, dobył z niego jedną pigułkę brunatnej barwy i podał ją Walentynie ze słowami:

— Połknij to.

Panna de Villefort uczyniła to bez jednej chwili wahania się.

— A teraz dziecię, odchodzę, bo jesteś już ocalona, ze słowami: „do widzenia".

— Do widzenia, ci przyjacielu Maksymiljana. Ufam ci, jak Bogu.

Monte Christo odsunął się od łoża, nie odszedł jednak zupełnie, lecz czekał u wezgłowia dość długo, aż Walentyna zasnęła mocno. Potem wziął szklankę, trzy czwarte narkotyku wylał do kominka, ażeby myślano, iż chora napój wypiła i postawił szklankę na tem samem miejscu.

Dopiero wtedy wyszedł, rzucając ostatnie spojrzenie na Walentynę, zasypiającą z uśmiechem szczęścia na ustach, nadziei i ufności pełną, a czystą jak anioł, który u stóp Stwórcy spoczywa.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Walentyna

Dogasała lampka na kominku w pokoju Walentyny stojąca, pochłaniając ostatnie krople oliwy na wodzie pływające, a zasłony u okien zwieszające się rozświetlać zaczęło posępne światło ponurego dnia deszczowego, gdy otworzyły się drzwi do pokoju Edwardka wiodące i w ich ramie ukazała się głowa, którą widzieliśmy przy łożu Walentyny zaraz po północy.

To pani de Villefort przyszła zobaczyć, co zdziałał dany przez nią narkotyk.

Gdy ujrzała, że w szklance pozostało jeszcze coś niecoś, wylała to w popiół, a następnie szklankę wypłukała bardzo starannie, wytarła własną chustką i dopiero wtedy postawiła ją z powrotem na stole.

Gdyby kto wówczas mógł spojrzeć na żonę prokuratora królewskiego, to by mógł zauważyć ze zdziwieniem, że parokrotnie chciała ona podnieść firanki łóżko Walentyny osłaniające, lecz zawsze jej opadała ręka i nie zdołała uczynić tego.

Nakoniec jednem szarpnięciem dokonała tego, a wtedy miała już możność przekonania się, iż jej pasierbica nie oddychała już; zęby na wpół rozchylone nie przepuszczały najmniejszego tchnienia, oczy fioletową obwódką otoczone, zdawały się przebijać skórę nabrzmiałą, opuchłą, dla nich czarne rzęsy podkreślały swą mocną barwą pożółkłe jak wosk powieki.

Pani de Villefort wpatrywała się w tę twarz nieruchomą błędnem spojrzeniem, bez poruszenia; po chwili ośmieliła się jednak, uniosła ku górze kołdrę i położyła rękę na sercu leżącej.

Serce to już nie biło.

Tylko arterje jej własnych palców uderzały o ciało.

Dopiero wtedy cofnęła się z lekkim okrzykiem i zadrżała.

Ręka jedna Walentyny zwieszała się z łóżka. Paznokcie ręki tej były sine zupełnie.

Pani de Villefort była przekonana, że wszystko się już skończyło.

Dokonał się jej czyn ostatni, najstraszliwszy.

Na śmierć pana Noirtiera — jej Edwardek mógł czekać spokojnie, bez żadnej dla siebie szkody.

Trud jej życia był ukończony. Mogła odpocząć teraz.

Trucicielka, widząc iż już nic jej nie pozostało do zrobienia, zabierała się do wyjścia, lecz odchodziła z widocznemi: lękiem i bojaźnią; ona tak odważna do tej chwili, obawiała się teraz, by podłoga nie zatrzeszczała głośniej: cofając się — trzymała jednak jeszcze ciągle firankę ku górze wzniesioną, pożerając wzrokiem widok śmierci, która dziwny urok wywiera na patrzących, gdy nie przedstawia się w zupełnym stanie rozkładu, to znaczy, gdy — jest jeszcze tajemnicą.

Chwile upływały; pani de Villefort nie miała dość sił, by wypuścić z rąk firankę i odejść. Morderczyni nie mogła się oderwać od swej ofiary.

W tej chwili zegar wybił godzinę czwartą. płomyki. Pani de Villefort zadrżała silnie, a wtedy fałdy firanki opadły wraz z ręką wpół omdlałą.

W tej chwili zegra wybił godzinę czwartą. Trucicielka po omacku doszła do drzwi i wyszła z pokoju śmierci — śmiertelnym potem zgrzyzoty oblana.

Półmrok trwał jeszcze około dwuch godzin Powoli blady dzień wchodzić zaczął po przez szczelny okienic do pokoju, aż wreszcie zajaśniał w pełnym blasku, ujawniając właściwe kształty wszystkich przedmiotów.

Około godziny ósmej dał się słyszeć odgłos otwieranych kluczem drzwi i do pokoju weszła pielęgniarka, doglądająca Walentyny, z filiżanką aromatycznej herbaty w ręku.

Gdyby ojciec lub kochanek spojrzał na Walentynę, byłby spostrzegł odrazu, iż umarła ona. Najemne oko ocenilo natomiast, iż chora śpi jeszcze.

— Zasnęła po wypiciu lekarstwa najwidoczniej, bo szklanka nieomal w całości została wypróżniona — wszystko więc idzie dobrze.

Postawiła herbatę na stoliczku, następnie zbliżyła się do kominka, rozpaliła ogień... a gdy to uczyniła rozsiadła się w krześle i natychmiast zasnęła, aczkolwiek noc całą przespała spokojnie i wstała przed pół godziną zaledwie.

Obudził ją zegar, wydzwaniający godzinę dziesiątą.

Sen tak twardy chorej zdziwił ją teraz, aczkolwiek nie zaniepokoił jeszcze, dopiero ręka, bez zmiany z łóżka się zwieszająca, uczyniła to nakoniec. Przystąpiła więc do łóżka i wtedy dopiero się przekonała, że ręka jest zimna i zlodowaciałe serce.

Krzyknęła przeraźliwie i pobiegła ku drzwiom z głośnem wołaniem: pomocy!... ratunku!...

— Co się tam stało? — odezwał się głos pana d'Avrigny, który przybył właśnie w swej zwykłej godzinie odwiedzin.

— Kto woła o ratunek i komu jest on potrzebny? — dał się słyszeć jednocześnie głos de Villeforta — doktorze, czyś słyszał?... ktoś o ratunek woła!

— Tak jest, to też pospieszajmy, nie zastanawiając się zbytnio nad tem. kto naszej pomocy potrzebuje. Najprędzej Walentyna, idźmy więc do niej — rzekł doktór.

Jednocześnie z de Villefortem i doktorem, do pokoju Walentyny zbiegła się cała znajdująca się w domu służba, wołająca jednym głosem: „ratunku!"..

— Gdzie jest moja żona?... — obudźcie panią! — zawołał pan prokurator królewski, stając przed drzwiami pokoju swej córki, do którego zdawało się, że wejść nie śmiał.

Pan d'Avrigny tymczasem porwał na ręcę Walentynę.

— Znowu to samo — rzekł ponuro — opuszczając martwe ciało z powrotem na łóżko. Kiedyż nakoniec będzie położony kres temu wszystkiemu!

A zwracając się do de Villeforta, który w chwili tej wszedł właśnie do pokoju, rzekł głosem strasznym, lecz i bardzo uroczystym:

— Córka twa nie żyje, panie prokuratorze królewski.

Pan de Villefort, po usłyszeniu słów tych, zachwiał się i padł, uderzając głową o łóżko Walentyny.

Po słowach doktora, w gronie służby podniósł się jeden głośny krzyk; po chwili wybiegła ona wszystka z pokoju jakiś czas słychać było zgiełk na dziedzińcu, wreszcie głucha cisza zapanowała w całym domu. Od pierwszego do ostatniego, wszyscy opuścili dom przeklęty.

W tejże samej chwili pani de Villefort z ręką na wpół zatopioną w nieładzie rozpuszczonych włosów stanęła na progu i pozostała w nich czas jakiś bez ruchu, jakby wzrokiem zapytując obecnych, co się tu takiego stało?... Nakoniec parę łez, jakby z trudem wyciśniętych, spłynęło z jej oczu po policzkach.

Potem skoczyła nagle, z wyciągniętemi rękoma do stoliczka, który stał przy łóżku Walentyny, a z którego pan d'Avrigny wziął właśnie do ręki szklankę, z resztkami niedopitego płynu.

Narkotyk, którego nie wypiła w zupełności Walentyna, ona sama własną ręką w popiół wylała przecież?... A nawet, pamięta to doskonale, szklankę naprzód umyła, a następnie wytarła do sucha jaknajstaranniej... No a teraz, ta sama szklanka znów w jednej czwartej jest napełniona płynem?

— Jakim sposobem stać się to mogło? Widok martwej, twarzy Walentyny mniejsze na trucicielce uczynił wrażenie, aniżeli widok tej niewinnej z pozoru szklanki, lekarstwem wypełnionej.

Było się czem przerazić jednak. W szklance bowiem znajdował się płyn, ten sam zupełnie, tej samej gęstości i barwy, jaki ona sama, własną ręką, nalała do szklanki, w chwili gdy północ wydzwaniały zegary.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KORESPONDENCJE

W SPRAWIE STWIERDZENIA WYBORU PREZESA ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU NAR. POL.

(Nadesłane).

Ze względu na to, że dużo członków Związku Narodowego Polskiego żywo się interesuje sprawą przeliczenia głosów oddanych w czasie wyborów na kandydatów ubiegających się o urząd prezesa Zarządu Centralnego podczas Sejmu XXIV, jako interesowany w tej sprawie niniejszem oznajmiam, że sprawa ta nie jest dotychczas załatwioną.

Starałem się, i w dalszym ciągu czynię starania, aby tę kwestję załatwić pokojowo bez odnoszenia się do sądu.

Dotychczas starania moje, aby pozyskać zgodę mojego kontrkandydata na przeliczenie głosów spełzły na niczem. Na listy, które do niego w tej sprawie pisałem nie raczył odpowiedzieć.

Takie zachowanie się przeciwnika, potęguje przekonanie, że się obawia wyświetlenia sprawy i stwierdza tem samem, że „prawnie" czy nieprawnie chce się za wszelką cenę utrzymać na urzędzie prezesa.

W tej chwili sprawa spoczywa w ręku cenzora. Od niego zależy, czy się to załatwi w łonie organizacji czy też na drodze sądowej.

Ośmielam się twierdzić, że na mocy konstytucji, praw, przepisów i reguł Z. N. P., cenzor przy pomocy Rady Nadzorczej ma pełne prawo do załatwienia takich nieporozumień.

Zaznaczam wyraźnie, że dołożę wszelkich możliwych starań, w celu wyświetlenia istniejącej wątpliwości odnoszącej się co do wyboru osoby na urząd prezesa Zarządu Centralnego Z. N. P. Idzie mi tylnie o to, aby się stało zadość sprawiedliwości, a tem samem, aby usunąć tarcia, jakieby mogły nastąpić w szeregach związkowych.

Przy tej sposobności powiada miam wszystkie pisma, które zamieszczały w czasie Sejmu Z N. P. oszczerstwa skierowane na moją osobę i mojej zacnej małżonki, aby niezwłocznie postarały się o naprawienie krzywdy, jaką nam wyrządziły, a tym samem uniknęły odpowiedzialności. Tak w rodzinie mojej, jak i w rodzinie mojej przezacnej małżonki nie było nigdy najmniejszego wypadku sprzeniewierzenia się ideałom ojczystym — czem nie może się poszczycić osobnik, fabrykant i insynuator oszczerstw, któremu szanujący się ludzie nie podają ręki.

Stefan Konrad Sass.

CAMBRIDGE SPRINGS, PA.

Dziesiąty Rok Szkolny w Instytucie Rzemieślniczym

Dnia 10go września rozpoczął sie dziesiąty rok szkolny w Instytucie Rzemieślniczym w Cambridge Springs, Pa.

Do szkoły zjechała się liczna gromada młodzieży i ludzi starszych, o wiele więcej, niż to było w latach ubiegłych. Zwiększenie liczby uczni trzeba przypisać zaufaniu, jakie rodacy mają do szkoły rzemieślniczej.

Jeszcze nigdy przedtem nie było uczniów w tak różnym wieku. Chociaż młodzież jest w największej ilości. Są tu młodzieńcy, którzy dopiero co skończyli piętnaście lat życia, lez są i ludzie starsi. Młodzieńcy właśnie wchodzą na właściwe drogi życia przez naukę w szkole. Ludzie starsi już przeszli tę drogę życia i nauczeni doświadczeniem, że, chcąc coś mieć, trzeba coś umieć, wzięli się do nauki, aby chociaż częściowo zadość uczynić ich ambicji.

Do najstarszych studentów należy jeden, liczący sześćdziesiąt dziewięć (69) lat. Człowiek ten przez całe życie ciężko na chleb pracował i oszczędzał ile mógł. Niestety przyszła wojna, a po wojnie ogólna choroba finansowa— budowania przemysłu polskiego. W czasie tej budowy ów człowiek stracił swoje oszczędności, tak jak i wielu innych, a w ostatnich czasach zastoju przemysłowego, stracił także i zajęcie.

Zdecydowanie się pójścia do szkoły w tak późnym wieku, to chyba największy wyraz silnego postanowienia człowieka, który nie chce być ciężarem drugich— owszem chce być pożytecznym członkiem otoczenia.

Ciekawe jednak fakta wykazał lekarz egzaminacją. Okazało się, że prawie wszyscy studenci nie mają tej wagi, jaką mieć powinni. Innemi słowy, mimo tego, że się chowali, w domu nie byli należycie odżywiani. Nawet zeszłoroczni studenci, którzy powrócili po dwumiesięcznych wakacjach celem ukończenia nauki, prawie wszyscy utracili na wadze. Na ogół jednak biorąc, młodzież jest taka, jaką można spotkać wszędzie.

Braki te zostaną tu w szkole usunięte przez odpowiednie odżywianie uczniów potrawami, które budują ciało i siły, również przez stosowanie odpowiednich ćwiczeń gimnastycznych.

Nauki rozpoczęły się na kursach: automobilowych, budowniczych, elektrycznych, metalowców, modelarzy w drzewie, tool i die makerów i rysowników. Zaś kursa blacharstwa, murarstwa, plumbiarstwa i plajściarstwa mają się zacząć zaraz po Nowym Roku.

J. S. Kozaczka, inż.
Dyr. Instytutu Rzemieślniczego.

Kącik Piłsudczyków

Wieczorek Komitetu im. Józefa Piłsudskieko

Powiedzieliśmy naszym członkom i sympatykom, aby WAM donieśli o tem, iż dnia 18-go października Komitet im. Józefa Piłsudskiego w Brooklynie urządza w Domu Narodowym Wieczorek Towarzyski, na który WAS serdecznie zapraszamy.

Będzie to zabawa wesoła, niekrępowana, swojska i przyjemna. Spotkacie tam ludzi równych sobie w przekonaniach i dążeniach, znajdziecie towarzystwo osób życzliwych i uprzejmych.

Będziecie się bratali ze SWOIMI.

Elizabeth, N. J.

Baczność Postępowcy!

W piątek, dnia 3-go października odbędzie się posiedzenie uświadomionych, postępowych obywateli, którzy noszą się z zamiarem założenia Komitetu im. Józefa Piłsudskiego, aby brać udział w wielkim ożywczym ruchu, do jakiego przebudziło się wychodźtwo na zew Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie odbędzie się w Domu Polskim. Przemawiać będzie red. Nowego Świata P. Yolles, który nas poraz pierwszy odwiedzi. Przyjdź, posłuchaj i stań do szeregu. — Początek o godzinie 8.15 wieczór.

YONKERS

Na posiedzenie!

Posiedzenie Komitetu im. Józefa Piłsudskiego w Yonkers odbędzie się w piątek dnia 3 października w domu pn. 3 Crotton Terrace.

Mamy sprawy bardzo ważne do załatwienia. Stawcie się wszyscy.

Chcemy, aby nasze posiedzenia były twórcze, aby nie były marnowaniem czasu, lecz przyjemnem, świadomem zespoleniem się i wymianą myśli.

Pamiętajmy, iż mamy cel Idealny, dla którego założyliśmy nasz Komitet i ku urzeczywistnieniu tego celu kroczyć będziemy, niosąc oświatę i uświadomienie, jako dary drogie, kryjące w sobie skarby bezcenne.

Wzięliśmy na siebie liczne obowiązki, a jednym z nich jest uczęszczanie na posiedzenia.

Przyjdźcie więc.

Zekia Bey, przedstawiciel Turcji w Londynie jest duszą dyplomacji tureckiej

Ingersoll

W CAŁYM świecie, tak dla bogatych, jak i biednych Ingersoll zegarki trzymają wiernie dobry czas.

Ingersoll zegarki pełnią służbę podczas pracy miljonów; poza pracą dla więcej miljonów.

Kosztują mało, a czas trzymają wiernie.

NOWY INGERSOLL
Ulepszony YANKEE $1.75

Na NOWYM ulepszonym YANKEE można zawsze polegać, nie mówiąc o tem, że jest ładnym zegarkiem w formie zgrabnej i upiększonej.

Posiada dawny luk i koronę, nowe rączki i cyferblat, hartowaną tytną okładzinkę, szczelnie zamknięty i wogóle wygląda jak bardziej kosztowny zegarek.

Nie zdacie sobie sprawy z tego, co mówimy, dopóki nie zobaczycie i oglądniecie dobrze NOWY YANKEE — w któryrymkolwiek sklepie, gdzie trzymają Ingersoll.

Wierne Zegarki po cenach niskich

Brooklyn i okolica

Wiec polityczny

Na regularnem posiedzeniu Klubu Demokratycznego Obywateli w South Brooklynie postanowiono urządzić wiec polityczny, dnia 2 października, w domu Narodowym, wieczorem o godzinie 8-ej.

Na tym wiecu będą przemawiać mówcy po angielsku i po polsku, informując nas o registracji.

Obywatele! Jest nas z górą 5000 obywateli w South Brooklynie, jednak zeszłego roku, nie spełna 400 registrowało się. — Aby być na równi z drugimi, nie zapominajmy, że tylko głosem naszym podnieść możemy szacunek naszej narodowości polskiej.

Dla tego prosimy wszystkich tych, przybyć na wyżej wspomniany wiec, bez różnicy, którzy mają prawo głosu, a nie głosują, aby wysłuchać mowy politycznej, aby stanęło do urny wyborczej nie 400 ale 4000.

Za komitet:
A. Bayer.

Komunikat Szkoły im. Marji Konopnickiej

Nauka odbywać się będzie każdego tygodnia w poniedziałki — wtorki i czwartki od godz. 7-ej do 9ej wieczorem, oraz każdej soboty od godz. 2:30 popołudniu do godz. 4:30.

Pierwsza lekcja klasy I i II odbędzie się w sobotę dnia 4-go października o godz. 2:30 popołudniu, zaś pierwsza lekcja klasy III, IV i V odbędzie się we czwartek dnia 2go października, o godz. 7ej wieczorem.

Przypominamy o otwarciu szkoły, które nastąpi dnia 12-go października o godzinie 6ej wieczorem. Na uroczystość tę zapraszamy Rodziców, Opiekunów i znajomych dzieci, uczęszczających do szkoły. Wstęp wolny.

Za Zarząd Szkoły M. Konopnickiej
A. Salik, kierownik.

Odezwa do Towarzystw w Greenpoint

Obywatele!

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu im. J. Piłsudskiego zapadła uchwała, ażeby z nadejściem sezonu zimowego, rozpocząć sezon odczytowy, lecz ażeby pracą oświatową zainteresować całą Polonję w Greenpoint, prosimy wszystkie Towarzystwa do współpracy i prosimy o wysłanie delegatów na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek 7-go października w Domu Narodowym, przy Driggs Ave., o godzinie 8ej wieczorem.

SOUTH BROOKLYN.

Nauka języka polskiego dla dzieci w szkole św. Krzyża, — 161 — 15 ulica w South Brooklynie, odbywa się w środy i piątki od godziny 3 po południu do 6 w wieczór.

Nauki udziela ks. W. Trzepierczyński.

WIECZOREK NAUKOWY.

W niedzielę, dnia 5 października br., odbędzie się wieczorek naukowy w sali św. Krzyża, — 161 — 15 ulica, w South Brooklynie, N. Y.

Niżej podpisany wygłosi nader pouczający odczyt na temat „Kilka katechizmów częściami". Po wyczerpanym programie nastąpi premiorowanie zegarka.— Wstęp wolny. Początek punktualnie o godzinie 5 po południu.

Mile wszystkich zaprasza
Ks. W. Trzepierczyński.

GLEN COVE, L. I.

Niniejszem zapraszamy Szanowną Polonję do przybycia do Domu Narodowego na przedstawienie obrazów ruchomych pod tytułem „Cud nad Wisłą", które odbędzie się w niedzielę, dnia 5go października, br. w sali Domu Narodowego, 10 Hendrick Ave.

Wszystkie napisy są po polsku. Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 3ej popołudniu. Drugie o godz. 7ej wieczorem. Wstęp od dzieci 15 centów; dla dorosłych 50 centów.

Duch czasu.

— I cóż? Znowu nic, jak słyszałem z zaręczyn syna pani. A miał podobno otrzymać doskonałą posadę?

— Tak! Niestety, zabrała mu ją z przed nosa właśnie jego narzeczona i dlatego się rozszedł.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
Od 1 do 3 popoł. i od 6 do 8 wieczór.
W niedziele od 12 do 2 po południu.
Dr. Gryc dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon. South 995
St. M. Lewandowski, M. D.
Specjalista-Chirurg
GODZINY:
8 do 9 rano, 1 do 3 popoł., 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 10 rano.
707 Fourth Ave., Brooklyn, N. Y.
blisko 43rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
668 Leonard St. blisko Nassau Av. — Od 1 do 3 popoł. Od 6 do 8 wieczór
116 North 9th St. blisko Berry St. — Od 9 do 10 rano. Od 6 do 8 wieczór
Telephone, Greenpoint 2402, 2735

Telefon. Stagg 2333
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Godziny urzędowe:
od 12 do 1 pp.—od 6 do 8 w.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA.

GABRJELA ZAPOLSKA:

Z PAMIĘTNIKA MŁODEJ MEŻATKI

Mąż mój śmiać się zaczął i posłyszałam tylko zakończenie jego odpowiedzi:

— ...przeciwnie, teraz nabierze uroku!

Iza odparła:

— Jak dla kogo!

I szybko zbliżyła się ku nam. Idąc, szeleściła jedwabiem podszewek. Mnie ten szelest i zbliżenie się izy zmieszały niewymownie. Czułam, że się czerwienię i byłam zła na siebie, bo nietylko Iza, ale i mój mąż patrzyli na mnie. We wzroku Izy malowała się, najwyraźniej pogardliwa litość. Rzeczywiście w porównaniu z nią byłam niezgrabna i brzydka. Dziwiło mnie, że tak piękna panna do tej chwili zą mąż nie wyszła. Gdy wyszliśmy od Troickich, powiedziałam to Juljanowi. Zaczął się śmiać i odpowiedział:

— Iza nie ma posagu, a potem to nie jest panna, którą można wziąć za żonę.

Uczułam się oburzoną, że mnie w takim razie do tego domu wprowadził, i zebrawszy na odwagę, zrobiłam mu z tego powodu wymówkę. Przestał się śmiać, zmarszczył brwi i powiedział mi:

— Głupia jesteś.

2 Grudnia.

Byłam dziś sama na ulicy. Nie załatwiłam jednak żadnego sprawunku. Kiedy wyszłam, zda wało mi się, że wszyscy na mnie patrzą i palcami pokazują. Jednak dużo kobiet chodzi samych po ulicach, a nawet widziałam bardzo młodziutkie dziewczynki, jak szły same jedne i nie wstydziły się wcale. Czułam mocno, że ubrałam się niewłaściwie i byłam zanadto wystrojona, choć wzięłam na głowę moją kapotkę z fioletowemi skrzydełkami, aby wyglądać poważniej. Mieszkamy na ulicy Hożej, a gdy doszłam do Alei Jerozolimskich, byłam czerwona jak upiór, tak mi krew biła do głowy. Żałowałam, że nie byłc po drodze jakiego kościoła, ażebym mogła schować się choć na chwilę. Nie wyobrażałam sobie, że tylu ludzi po ulicach chodzi i tak ordynaryjnie potrącają. — Może to ja ze zmieszania szłam tak niezgrabnie, ale boki miałam zupełnie obolałe! W dodatku zerwał się wicher i ciągle miałam pelerynę na głowie. Kapelusz mi się przekręcił na bakier, szłam przed siebie jak błędna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Myśli

Niedość kochać dobrych, ale trzeba kochać i złych, gdyż tylko miłością można z nich złość wypienić.

Miłość daje szczęście, a nienawiść cierpienie.

Człowiek, który nie zastanawia się, jest jak liść igraszką wypadków.

Lepiej z małego garnuszka jeść w spokojności, niż morze wychlepłać ze zgryzotą.

UPIĘKSZYJCIE JE, UŻYWAJĄC „DIAMOND DYES"

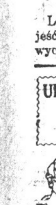

Gwarantujemy doskonałe farbowanie i nadanie koloru za pomocą Diamond Dyes. Po prostu, łamoczyć materję w zimnej wodzie, ażeby otrzymać miękkie, delikatne kolory, lub zagotować w farbie chcąc ciemne, stałe kolory. Każda 15 centowa paszka zawiera swkazówki tak proste, że każda kobieta może zadać kolor lub pofarbować spódnicę bieliznę, jedwabie, wstążki, spodnice, bluzki, suknie, płaszcze, pończochy, swedry, draperje, nakrycia, portjery, wszystko nowe.

Kupujcie „Diamond Dyes" — żaden inny gatunek — kupując, powiedzcie farbiarzowi czy materję, która ma być pofarbowana jest wełniana, lub jedwabna, czy jest to płócienko, niciana materja czy mieszana

Rzeczy Ciekawe

TAJEMNICA GŁOSU GANNY WALSKIEJ.

Z systematyczną regularnością zjawiają się w prasie amerykańskiej artykuły ośmiewające występy pięknej Polki Ganny Walskiej, żony multimiljonera McCormicka. Piszą, że ma głos piszczący, fałszywy, wzbudzający ogólny śmiech. Z drugiej strony przyjaciele pięknej Ganny dowodzą, że głos jej jest prześliczny, a cała nagonka prasowa prowadzona przez osoby, które pragną ją ośmieszyć i skłonić McCormicka do rozwodu. — Gdzie jest prawda i czy kiedykolwiek świat się dowie, jakim jest głos Ganny — niewiadomo.

Rady

Co dodać do twardej wody?

Jednym z pierwszych warunków łatwego i czystego prania jest obfitość wody. Woda musi być jednak miękka, deszczowa lub rzeczna. W twardej wodzie która zawiera w sobie sole lub części mineralne jak: wapno, żelazo itp. — mydło się warzy, staje się nierozpuszczalnem i nie wnika w tkanki bielizny. Gdzie miękkiej wody niema, trzeba sobie radzić przeciwko temu utrudnionemu działaniu mydła, dodając do wody sody, boraksu lub ałunu w proszku.

Kuchnia

NA OBIAD:

Zupa kartoflana.

Kotlety wieprzowe ze szpinakiem.

Kompot lub dołki smażone.

Kotlety wieprzowe naturalne.

Pokrajane kotlety wieprzowe z kostką zbić lekko, skropić cytryną, niech tak poleżą z godzinę. Przed smażeniem posolić, obsypać lekko mąką i smażyć na rozpalonem maśle lub frytur ze, tak, aby w niej pływały.— Ułożywszy na półmisku, położyć na każdy kotlet kawałek masła szczypiórkowego lub sardelkowego i ugarnirować jarzynką albo kartoflami.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego!

POLAK OFIARĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ

HUNTINGTON, L. I., 1 października. — Franciszek Kowalczyk został śmiertelnie poraniony, gdy automobil, którym jechał, został zdruzgotany przez pociąg pospieszny kolei Long Island, w chwili przejazdu przez krzyżówkę na siódmej ulicy w Huntington. Kowalczyk zmarł w kilka godzin po zabraniu go do szpitala.

STRAJK ROBOTNIKÓW SZEWSKICH W BESTER

WEBSTER, Mass., 1 października. — Sześćciuset robotników szewskich, zatrudnionych w fabryce szewskiej Slaters Son, wyszło dzisiaj na strajk na znak protestu przeciw narzuconej przez fabrykę zniżce zapłaty 12 procent. Wśród strajkierów przeważają robotnicy polskiego pochodzenia.

DE VALERA DOMAGA SIĘ PEŁNEJ NIEPODLEGŁOŚCI DLA IRLANDJI

DUBLIN, 1 października.—De Valera, przywódca niepodległościowców irlandzkich w wywiadzie z przedstawicielami pism amerykańskich wyraził opinję, że sprawa Irlandji dopóty nie będzie uczciwie załatwiona, dopóki Irlandja nie uzyska pełnej niepodległości ze zwierzchnictwem nad prowincją Ulster.

TRZĘSIENIE ZIEMI W NOWEJ ANGLJI

PORTLAND, Me., 1 października. — Ludność stanów Nowej Anglji ,szczególnie stanu Maine i New Hampshire ogarnęła panika z powodu dość silnego trzęsienia ziemi, jakie dało się odczuć we wielu powiatach przy odgłosie silnych grzmotów, które były tak głośne, iż pobudziły mieszkańców pogrążonych we śnie. W wielu miejscowościach trzęsienie ziemi było tak silne, iż naczynia pospadały z półek.

Zwiększenie skali uroźlin jest najlepszą gwarancją pokoju powiedział generał francuski Seugny sekretarz stowarzyszenia obrony państwa podczas odczytu wygłoszonego w Strasburgu.

Jeżeli Francja tego nie uczyni po wycofaniu wojsk francuskich z prowincji nadreńskich, Francuzi będą mieć sześć miljonów mężczyzn zdolnych do broni a Niemcy jedenaście.

Humor

To się nabrał.

— Słuchaj żydzie, pożycz mi dwadzieścia tysięcy marek.

— Macie, Wojciechu dwadzieścia tysięcy, ale za tydzień oddacie czterdzieści.

— Dobra. Niech będzie.

— Wiecie co, Wojciechu, skąd wy za tydzień weźmiecie odrazu całe czterdzieści tysięcy? Dajcie mi teraz połowę, a za tydzień oddacie drugą połowę.

— A może i racja.

Chłop oddał żydowi dwadzieścia tysięcy, które dopiero co dostał i medytuje:

— Dwadzieścia tysięcy dał. Dwadzieścia tysięcy wziął. Dwa dzieścia tysięcy winien... I, cholera żyd ma recht...

KORESPONDENCJE

Czytelniczce D. z Brooklyna. Szczaw jest bardzo dobry na zupy, konserwowany w następujący sposób: Zebrać szczaw w jesieni, obrać same młode listki, opłukać, a gdy woda ocieknie, posiekać drobno, posolić dusić w kamiennym garnku. — Gdy się wygotuje na gęstą marmoladę, złożyć w małe słoiczki na jednorazowe użycie, wystudzone zalać roztopioną frytur ą wołową, zawiązać pęcherzem i przechowywać w zimnem, a suchem miejscu. Przed użyciem, zdjąć frytur ę.

Piece Kuchenne i Piece do Ogrzewania

części do różnych pieców kuchennych jakoteż do ogrzewania

ESELGROTH & CO.

22 Mechanic Street NEWARK, N. J.

AUTOMOBILOWE KURSA w Szkole Techniczne

Uczymy w polskim i angielskim języku pod zarządem eksperta instruktora, byłego zarządcy Petersburskiej Szkoły Automobilowej

p. F. A. Gołówkow

Nauka zestawiania, rozbierania, reparacji, jazdy, rysunków, lekcje o elektryce i wszelkich innych mechanizmów automobilowych.

Po skończeniu kursu gwarantujemy wydanie licencji — dajemy dyplom i robotę dla swych uczniów.

Polish American Auto School

726 Lexington Ave., New York City

NIEMCY ZAPŁACILI TRZECIĄ RATĘ ODSZKODOWAŃ

BERLIN, 1 października.—Rząd niemiecki wręczył dzisiaj generalnemu agentowi międzyalianckiej komisji odszkodowaniowej 14,000,000 złotych marek, jako trzecią ratę odszkodowaniową płatną pierwszego października, według planu międzynarodowych ekspertów finansowych.

Katastrofalne skutki ulewy

POTTSVILLE, Pa., 1 października. — Dwaj mężczyźni zostali zabici skutkiem zasypania lokomotywy oberwaną ze zbocza góry ziemią rozmokniętą wskutek ostatniej gwałtownej ulewy, jaka nawiedziła wczoraj całą wschodnią część stanu Penna.

Niezwykły czyn lotnika

LYMPNE KENT, Anglja, 1 października. Pasażerowie wielkiego aeroplanu, kursującego pomiędzy Londynem i Paryżem, byli niezwykle zdumieni, gdy wkrótce, gdy aeroplan wzbił się na kilkaset stóp w powietrze, pomocnik lotnika wspiął się z siedzenia w kabinie lotnika na niższe skrzydło aeroplanu i starał się coś naprawić przy motorze, mając nogi zawieszone w powietrzu, co zajęło przeszło 45 minut czasu, dopóki aeroplan nie wylądował na polu lotniczem, położonem w pobliżu morza. Dopiero po wylądowaniu pasażerowie aeroplanu dowiedzieli się, że im wszystkim groziła straszliwa katastrofa. Podczas lotu złamała się rurka, doprowadzająca gazolinę ze zbiornika do motoru i aeroplan byłby niechybnie runął na ziemię z powodu nagłego zatrzymania motoru, gdyby nie odwaga mechanika lotnika, który w drapawszy się na skrzydło aeroplanu trzymał złamane części rurki na jednej powierzchni i unieśli wił dopty w potrzebnej ilości gazoliny do motoru. Po naprawieniu uszkodzenia, aeroplan dokończył szczęśliwie zaczętej podróży.

Telefon. Watkins 5781

Mrs. FLORE VOSAHLO

Akuszerka z Długoletnią Praktyką Mówi po Polsku

158 West 24th Street

Na Parterze NEW YORK, N. Y.

ŚLEDZTWA W SPRAWACH Kryminalnych, Cywilnych. Familijnych i Rozwodowych. Procesowe obrony! Adwokatów. W razie jakiego wypadku Podajcie akurat do

Bloom Detective Bureau

799 Broadway New York na rogu 11 ulicy. Jos. Kobylanski, Asystent.

Nauczyciel starszy, udziela w domu lekcji młodszym i starszym osobom. System nauki staranny, przystępny dla wszystkich. Każda lekcja osobno, pojedynczo, — nikt nie jest krępowany. — Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju. — Zdolność dobrej wymowy, gładkiego czytania i poprawnego pisania — to główne warunki.

E. SZAMIŃSKI

217 East 10th St., New York

pomiędzy First i Second Avenue's

Drobne Ogłoszenia

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT

na damskie kapelusze

KNAPP HAT CO.

Zgłoszenia do,

151 Spring St., Rutherford, N. J.

Telefon, Rutherford 1945

OPERATORS

na maszyny do szycia matnesc ticks

Zgłoszenia do

Greenpoint Southern Company

Second & Webster Avenue LONG ISLAND CITY.

DZIEWCZĄT do lekkiej fabrycznej pracy. Arcadja Importing & Packing Co. 119 Cherry St.

CHOCOLATE Dippers, dobra zapłata, praca. Arcadia Importing & Packing Co. 119 Cherry St.

DZIEWCZĄT potrzeba, doświadczonych do pakowania i nalepiania napisów na przybory toaletowe. Zgłoszenia do John T Stanley Co., 642 W. 30th St.

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty. Telefonować, Shoreroad 7485.

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, bez gotowania i prania, dobry dom. Telefon, Glenmore 7448.

DZIEWCZĄT do pracy przy pudrze różu, dobra zapłata, szanse do awansu. Zgłoszenia do Savour, 508 Broome St., blisko West Broadway.

KAPELUŚZNIKÓW doświadczonych. Copyist lub Drapers na damskie kapelusze, stała praca. Simon Hat Co., 16 W. 38th St.

FEEDERS. Folders i Takers Off, doświadczonych. Zgłosić się Select Wet Wash Laundry, 1053 — 61st St., Brooklyn.

OPERATORS, doświadczonych, także uczni na męskie koszule; praca od sztuki. Zgłoszenia 356 Bloomfield Ave. Montclair, N. J.

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT

doświadczenie nie wymagane w wieku od lat 18 do 35

do pakowanie, nalepiania napisów i innej pracy przy

Sunshine Biscuits

$14 tygodniowo na początek

Bepłatny przejazd ze stacji.

Loose Wiber Biscuit Co.

LONG ISLAND CITY

(4f)

POLSKĄ dziewczynę do domowej roboty, mała rodzina, spać na miejscu, musi mówić po angielsku, rekomendacje wymagane. Zgłoszenie we czwartek między 10 i 2, Seidel, 2140 Daly Avenue, Bron.

OPERATORS doświadczonych na dziurce suklenki, dobra zapłata. Z Waist Co., 225 Powell St., Brooklyn, parzwe zgłosić.

DZIEWCZYNA do domowej roboty, apartament, mała rodzina, musi być dobra kucharką, rekomendacje wymagane. 1222 Avenue J, Brooklyn, pierwsze piętro. Telefon, Midwood 4727.

DZIEWCZĄT do fabryki czekolady. The Star Chocolate Mfg Co., 202 E. 12th St., New York City.

Praca dla Mężczyzn (Help wanted Male)

OPERATORS

doświadczonych na singer i maszyny z dubeltową igłą Zgłoszenia raty tygdzień

WENDER & GOLDSTEIN

201 Adams Street, Brooklyn blisko Borough Hall

PRESSERS

doświadczonych na męskie ubrania Zgłoszenia raty tydzień.

WENDER & GOLDSTEIN

201 Adams Street, Brooklyn blisko Borough Hall

ROBOTNIKÓW do pracy przy budulcu potrzeba. Głoszenia, Louis Brook, Inc., Woodward Ave. i Metropolitan Ave., Brooklyn.

POTRZEBA generalnego agenta do sprzedaży akcji Nowego Domu Polskiego w Jersey City, N. J. Zgłosić się osobiście na posiedzenie komitetu budowy nowego domu Polskiego pod nr. 187-189 Brunswick St. Jersey City, N. J., gdzie zostaną udzielone warunki i wszelkie informacje, dnia 2-go października, piątek, o godzinie 8 wieczór. (1m)

PIERWSZORZĘDNYCH doświadczonych robotników na futra, dobra zapłata stała praca. Genniger & Hiet, 152 W. 26th St.

POSZUKUJĘ wspólnika do Wet Wash Laundry, który zna robotę. Sam Martin, 521 E. 6th St., New York. (1m)

ROBOTNIKÓW do pracy przy materacach, doświadczonych. 1071 — 39th St., Brooklyn, Culver Matress Co. Brać Culvre linje do Fort Hamilton Parkway lub West End do Ninth Ave. (4m)

OBOWIĄZ. lasters i second lasters na pierwszorzędne damskie obuwie, bendi tgrupa, dobra zapłata, Capezio, 209 W. 45th St. (4m)

BIURALISTA polski oraz kolektora potrzeba. Zgłosić się dziś o 9 rano Bond & Mortgage Realty Co., 89 Second Ave., New York. (3m)

FINISHERS (i pomocników farbiarzy, doświadczonych na sztucznym jedwabiu, stała praca. Florentine Industries Dyeing Co., 405 E. 4th St. (2m)

ROBOTNIKÓW, $32 tygodniowo, stała praca. Lefferts Galvanizing Works, 214 E. 20th St.

ROBOTNIKA silnego człowieka potrzeba do ciężkiej pracy noszenia paczek; $4 dziennie; stała praca; także mężczyznę do mycia flaszek. Brooklyn Bottle Co., 572 Sackett St., między Third Avenue i Nevins Street, Brooklyn. (1m)

Interesy do sprzedania (Business Opportunities)

BUCZERNIA i Delikatessen narożny interes, urządzenia nowoczesne, zmuszony jestem sprzedać z powodu innego interesu. Przyjmę najwyższą przyzwoitą ofertę. 72 Erie St., Jersey City, N. J. (2m)

BUCZERNIA do sprzedania z powodu wyjazdu do innego miasta; interes istnieje przeszło 28 lat; lease na trzy lata; tani rent. 779 Fourth Ave., South Brooklyn. (2m)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż z powodu wyjazdu do innego miasta. Zgłoszenia Gutowa 21 M., 13 Grand 21st St., Bayonne, N. J. (2m)

BUCZERSKIE rzeczy do sprzedania bardzo tanio. Zgłoszenia 114 Clay Street, Brooklyn.

CANDY i Stationary Store na sprzedaż, dobrze wyrobiony interes, naprzeciw szkoły polskiej. 16 E. 22nd St., Bayonne, N. J. (2m)

CANDY, Stationary i Skład Rekordów, Cigar do sprzedania, dwa duże pokoje do zamieszkania. Zgłoszenia 158 Grand St., Brooklyn.

CANDY i Stationary sklep do sprzedania w ruskiej i polskiej dzielnicy. Zgłoszenia 83 Morris St., Jersey City, N. J. (1m)

DO NABYCIA tanio wyrobiony interes, grosernia i buczernia w okolicy samiskiej przez Polaków, Rusinów i Słowjan w Brooklynie, obrót tygodniowy $600, rent tani, egzystencja pewna, rzadkiej okazji się nadarza przez jaden tydzień. Zgłosić się do Nowego Świata, 154 Manhattan Ave., Greenpoint. (2m)

GROSERNIA i Delikatessen i buczernia można kupić wraz z domem. 120 Pierre Ave., Garfield, N. J. (5m)

GROSERNIA i buczernia do sprzedania w polskiej dzielnicy z powodu innego interesu. Zgłoszenia 30 Oxford Street, Newark, N. J. (5m)

GROSERNIA, delikatessen i candy store do sprzedania tanio, z powodu kupna własnego domu. 67 Huron St., Brooklyn. (4m)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania. 262 Franklin St., Brooklyn. (1m)

GROSERNIA i Delikatessen; pokoje z tyłu; lease. Zgłoszenia 270 Franklin St., róg Dupont St., Greenpoint. (2m)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, cztery pokoje, narożny sklep 179 Wythe Ave., Brooklyn. (3m)

KRAWIECKI interes do sprzedania, nowa i stara robota, interes dobrze wyrobiony z powodu wyjazdu do innego miasta. Cena przystępna. Zgłosić się 154 East 81st St. Greenpoint. (4m)

LUNCHROOM do sprzedania, miejsce dobrze wyrobione, dwa lease, pokoje do zamieszkania nad sklepem, niski rent. Zgłoszenia 47 Borden Ave. Long Island City, N. Y. (4m)

Realności do Sprzedania (Real Estate for Sale)

Autoryzowany Kapitał $2,500,000. Subskrybowano i Wpłacono $1,500,000.

FEDERAL SYNDICATE

GŁÓWNE BIURA, 36 WEST 44th STREET, BAR BLDG., NEW YORK, N. Y.

URZĘDNICY: Ernest L. Grant, Prezydent; William L. Bradley, Wice-Prezydent; William J. McKee, Sekretarz; Frank H. Mizen, Wice-Sekretarz.

GENERALNI SALES MENAGERS: Andrew P. Mackie, James L. Brainerd.

Syndykat Federalny (Federal Syndicate) ma na sprzedaż w rozłogach około dziesięcio-akrowych, 500 akrów gnojnego najlepszego w świecie gruntu w Great Meadows, Warren County, N. J.

Większa część tego gruntu znajduje się obecnie pod uprawą, a ostatnio nasadzono na nim sałatę, selerę, cebulę, kartofle, marchewkę, buraki, rzodkiew, szpinak, kapustę i t. d.

Ze względu na najbardziej wyjątkowe frachtowe ceny, jakie pan DeBoer otrzymuje za produkty tych gruntów od handlarzy, są nagrnie wyższe aniżeli uzyskane za produkta wysyłane na targi New Yorku i Philadelphji.

Jeden z najbardziej wybitnych agronomów tego kraju dostarczył nam następujących dat: tysiącznych się dochodów z jednego akru.

SALATA—500 do 750 skrzyń (24 do 30 głów); ceny od 75c. do $2—przeciętnie $1.25 lub $600 do $900 od akra, mniej kosztu nadzenia $5 za akier, mniej kosztu zbierania $32.50, całkowite koszta $97.50 za akier, pozostaje czystego dochodu $502.50 przy najniższym urodzaju.

KARTOFLE—300 bazili od akra po $1.50 razem $450 od akra, mniej koszta nadzenia $100 za akier i kosztu zbierania $50, całkowite koszta $150, pozostaje czystego dochodu $300 od akra przy najmniejszym urodzaju.

SELERA—$14,000 głów od akra, $400 do $600, mniej kosztu nadzenia $75 i kosztu zbierania $37.500, całkowite koszta $112.50 za akier, pozostaje czystego dochodu $287.50 od akra przy najmniejszym urodzaju.

Ułatwienia przy ładowaniu są pierwszorzędne; stacja ładownicza w Great Meadows jest o jedną tylko milę odległą od gruntów, a prowadzą do niej dobre twarde drogi, odległości od tych gruntów do głównych punktów targowych są jak następuje:

Do New Yorku 80 mil. Cena frachtowa w ładunkach wozowych $45

Do Philadelphji 80 mil. Cena frachtowa w ładunkach wozowych $45.

Nabywcy tego gruntu, którzy nie zamierzają sami go uprawiać, mogą umówić się z Syndykatem Federalnym w tym kierunku, by ich własność uprawiano intenzywnie i Syndykat drugą połowę czystego dochodu. Nabywcy gruntu, którzy go chcą sami uprawiać, będą mogli kupić za nominalną sumę 10 akrów tego gruntu, na której będą mogli budować swoje domy, stodoły i t. d. Syndykat Federalny ma obecnie około 50 budynków, składających się z domów mieszkalnych, stodół i t. d. a położonych w różnych punktach otaczających grunta gnojne, z których gruntu gnojne na sprzedaż w jednostkach około 10-akrowych za cenę $750 za akier. Syndykat Federalny zgłasza się zwrócić mu całą sumę wydatków i szkód poniesionych w transakcji, przyczem zwrot będzie od dzisiaj do końca roku 1924 i od początku następnym półroczniu.

Ze względu na to, iż grunta ofiarowane na sprzedaż są ograniczone do 500 akrów prawo cofnięcia sprzedaży tego majątku bez uwiadomienia.

Ceny mogą być podwyższone bez uwiadomienia.

Realności do Sprzedania (Real Estate for Sale)

Subskrybowano i Wpłacono $1,500,000.

FEDERAL SYNDICATE

GŁÓWNE BIURA, 36 WEST 44th STREET, BAR BLDG., NEW YORK, N. Y.

URZĘDNICY: Ernest L. Grant, Prezydent; William L. Bradley, Wice-Prezydent; William J. McKee, Sekretarz; Frank H. Mizen, Wice-Sekretarz.

GENERALNI SALES MENAGERS: Andrew P. Mackie, James L. Brainerd.

Syndykat Federalny (Federal Syndicate) ma na sprzedaż w rozłogach około dziesięcio-akrowych, 500 akrów gnojnego najlepszego w świecie gruntu w Great Meadows, Warren County, N. J.

Większa część tego gruntu znajduje się obecnie pod uprawą, a ostatnio nasadzono na nim sałatę, selerę, cebulę, kartofle, marchewkę, buraki, rzodkiew, szpinak, kapustę i t. d.

Ze względu na najbardziej wyjątkowe frachtowe ceny, jakie pan DeBoer otrzymuje za produkty tych gruntów od handlarzy, są nagrnie wyższe aniżeli uzyskane za produkta wysyłane na targi New Yorku i Philadelphji.

Jeden z najbardziej wybitnych agronomów tego kraju dostarczył nam następujących dat: tysiącznych się dochodów z jednego akru.

SALATA—500 do 750 skrzyń (24 do 30 głów); ceny od 75c. do $2—przeciętnie $1.25 lub $600 do $900 od akra, mniej kosztu nadzenia $5 za akier, mniej kosztu zbierania $32.50, całkowite koszta $97.50 za akier, pozostaje czystego dochodu $502.50 przy najniższym urodzaju.

KARTOFLE—300 bazili od akra po $1.50 razem $450 od akra, mniej koszta nadzenia $100 za akier i kosztu zbierania $50, całkowite koszta $150, pozostaje czystego dochodu $300 od akra przy najmniejszym urodzaju.

KAPUSTA—$14,000 głów od akra, $400 do $600, mniej kosztu nadzenia $75 i kosztu zbierania $37.500, całkowite koszta $112.50 za akier, pozostaje czystego dochodu $287.50 od akra przy najmniejszym urodzaju.

Ułatwienia przy ładowaniu są pierwszorzędne; stacja ładownicza w Great Meadows jest o jedną tylko milę odległą od gruntów, a prowadzą do niej dobre twarde drogi, odległości od tych gruntów do głównych punktów targowych są jak następuje:

Do New Yorku 80 mil. Cena frachtowa w ładunkach wozowych $45

Do Philadelphji 80 mil. Cena frachtowa w ładunkach wozowych $45.

Nabywcy tego gruntu, którzy nie zamierzają sami go uprawiać, mogą umówić się z Syndykatem Federalnym w tym kierunku, by ich własność uprawiano intenzywnie i Syndykat drugą połowę czystego dochodu. Nabywcy gruntu, którzy go chcą sami uprawiać, będą mogli kupić za nominalną sumę 10 akrów tego gruntu, na której będą mogli budować swoje domy, stodoły i t. d. Syndykat Federalny ma obecnie około 50 budynków, składających się z domów mieszkalnych, stodół i t. d. a położonych w różnych punktach otaczających grunta gnojne, z których gruntu gnojne na sprzedaż w jednostkach około 10-akrowych za cenę $750 za akier. Syndykat Federalny zgłasza się zwrócić mu całą sumę wydatków i szkód poniesionych w transakcji, przyczem zwrot będzie od dzisiaj do końca roku 1924 i od początku następnym półroczniu.

Ze względu na to, iż grunta ofiarowane na sprzedaż są ograniczone do 500 akrów prawo cofnięcia sprzedaży tego majątku bez uwiadomienia.

Ceny mogą być podwyższone bez uwiadomienia.

Interesy do sprzedania (Business Opportunities)

BUCZERNIA do sprzedania, cena bardzo przystępna. Zgłoszenia do Stanley, 120 Norman Ave., Greenpoint. (2m)

MEBLE z dwóch pokoi do sprzedania, można zamieszkać. 326 E. 6th Street, Baranowski, czwarte piętro. (2m)

MEBLE na sprzedaż z trzech pokoji. 417 E 10th St., Pokój 11. (1m)

MEBLE z trzech pokoji do sprzedania; można zamieszkać. Zgłoszenia od 1 do 9 wieczorem. 1296 Avenue A, Southpin Boulevard, piąte piętro, drugi do polskiego kościoła. Zgłoszenia do J. McKillop, budowniczy, 821 Manhattan Ave., Brooklyn, Pokój 1, System w biurze codziennie od 1 do 2 po południu. Telefon, Greenpoint 2100. Wieczorem telefonować Stagg 5732. (1m)

MEBLE z trzech pokoji do sprzedania; można zamieszkać. Zgłoszenia od 1 do 9 wieczorem. 1296 Avenue A, Southpin Boulevard, drwi nr. 21. (1m)

MEBLE z trzech pokoji do sprzedania, można zamieszkać, widne pokoje, bardzo tanio. 240 E. 28th St., Apartament 16. (2m)

POLSKIE Rekordy Columbia; rekordy do tańca, śpiewy po 38c. każdy; duży wybór. 175 E. 125th St., blisko 3rd Ave. (1)

RESTAURACJA i Lunch Room na sprzedaż, dobry interes, zmuszony sposobność. 166 Pavonia Ave., Jersey City, N. J blisko Erie Ferry. (8m)

RESTAURACJA i Chop House w Crosstown dzielnicy, istniejący sześć lat. interes dobrze wyrobiony sprzedam lub przyjmę wspólnika. 761 East 24th St. (3m)

RESTAURACJA w fabrycznej okolicy z powodu słabości do sprzedania. 225 Kent Ave., Brooklyn. (8m)

RESTAURACJA na sprzedaż w fabrycznej dzielnicy z powodu wyjazdu do Europy, lease na trzy lata. 861 Grand St. Brooklyn. (4m)

RESTAURACJA i Lunch Room na sprzedaż, rent $45, lease na dwa lata. 456 West St., New York. (1m)

RESTAURACJA do sprzedania pomiędzy fabrykami; obrót tygodniowy do $350 gwarantowany; przystępna cena; dobra sposobność dla polaka. 191 River St. Paterson, N. J. (2m)

STATIONARY, Cigar i Candy Store, przybory religijne, rekordy, lekarstwa patentowane i wiele innego towaru do sprzedania z powodu innego interesu. Zgłoszenia, 37 Grand St., Brooklyn. (1m)

WARSZAWSKA kucharka poszukuje zajęcia w restauracji polskiej lub na dużej fabryce. Zgłaszać się należy pod adres Marzik Bednarczyk, 209 Eckford Street, Greenpoint, Brooklyn. (30, 2, 4f)

Realności do sprzedania (Real Estate for Sale)

3 familijny dom po 6 pokoi; wanny; — candy store i 3 duże pokoje za aksepem, naprzeciw polskiego kościoła i szkoły; cena $10,500; gotówki $250-rent $115.

6 familijny, murowany narożny dom, po 4 pokoi ze salonem; cena $19.000-rentu $285; gotówki $5.000.

6 familijny, murowany dom; wanny, elektryka, wszystkie zajęte pokoje i czyste; cena $15,500; wpłaty $5.000; rent $192.

$2000 kupi dom drewniany na 3 familje, mejnce na 8 garaże; niesznajna po 5 i 6 pokoi; oszkiona weranda; ogrzewanie i wszelkie ulepszenia; na świeżem powietrzu w Ridgewood; cena $11.000; rentu $105.

W. Wolański

214 Driggs Ave. i 111 Dupont St.

Telefon, Greenpoint 4242 Greenpoint 6023

BROOKLYN, N. Y.

FARMY DO SPRZEDANIA

FARMA 70 akrów, dom 7-pokojowy, 3 inne budynki, tegoroczny zbiór zboża, 3 konie, 2 krowy, 1 świnia, stodoła, kurniki, 15 akrów kukurydzy, farmerskie maszyny. Cena $5,500, gotówki $3,000.

FARMA 34 akrów, duży tegoroczny zbiór, dom 8-pokojowy, 4 kurniki, stajnia, elektryczność we wszystkich budynkach, farmerskie maszyny, 700 kur, 2 konie, 2 krowy. Cena $5,500, gotówki $2,500.

FILANOWSKI

103½ E. 8th St., New York

blisko First Avenue

(t f n)

TRZY-piętrowy murowany dom z basementem na sprzedaż, 12 dużych wkiejnych pokoji, w doskonałym porządku, wanny na trzy rodziny, nowoczesne ulepszenia, przystępna cena dla predklienta. Zgłoszenia 46 South 10th St., Brooklyn.

PIĘCIO-piętrowy murowany apartamentowy dom, blisko 14th Street, elektryczność, gotówki $15. Zgłoszenia wieczorami. Badzik, 131 Avenue A, New York. (6m)

DOM czteroramiljny dubeltowy, dwupiętrowy, po dwa duże pokoje na piętrze dla rodziny; 25 stóp szerokiej; rent $720 rocznie; cena $8,000, gotówki $2,000, mortgage $1,000. Zgłoszenia do właściciela, 97 — 20th St., Brooklyn, L. Uianicki. (1m)

3 FAM. MUROWANY W DOBRYM STANIE, 6 POKOJI, ELEKTRYKA, KĄPIELNIE, ULEPSZENIA; RENT $1,200. CENA $10,500, GOTÓWKI $3,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN.

...1,000 GOTÓWKI kupi dwufamiljny dom w Jamaica, parowe ogrzewanie, elektryczność, taflowe wanny, wjazd Allenvale St., blisko Beaufort Avenue, przejazd ze górną koleją Broadway do Sutphin Boulevard, piąte domu drugi do polskiego kościoła. Zgłoszenia do J. McKillop, budowniczy, 821 Manhattan Ave., Brooklyn, Pokój 1, System w biurze codziennie od 1 do 2 po południu. Telefon, Greenpoint 2100. Wieczorem telefonować Stagg 5732. (1m)

5 FAM. DREWNIANY PO 4 POKOJE DLA RODZINY NA PELNEJ LOCIE; RENT $1,128. CENA $7,750, GOTÓWKI $2,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

UWAGA! Nadzwyczaj śliczny nowy dom dwufamiljny, 11 pokoji, kilka minut od subwayu i na tramwajowej linji), oszklone werandy, parquet podłogi, nowo malowany, eleganckie urządzenia, taflowe wanny i kuchenka, garaże; z tego domu jest dochód. Cena $11,950, gotówki $1,950.

TAKŻE tanio mały dwufamiljny domek za $7,200, gotówki $500. Woodside Realty Co., 25 — 8th St., naprzeciwko stacji Woodside lub Kaplan Realty Office, 102 — 46th St., Corona. (2e)

BYZNESOWY CORNER

5 FAM. PO 5 WIDNYCH POKOJI WANNA, ORAZ 3 SZTORY W DOBRE SEKCJI; RENTU $2,544. CENA $18,000, GOTÓWKI $5,000. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

MAŁA FARMA

16,000 Kw. Stóp

$425 — $5 miesięcznie

$50 WPŁATY 5 minut od wielkiego miasta, 1 blok od szkoły. Elektryczność. Blisko 50 dużych farm po pół-pów i kościołów. Wysoka, równa i sucha ziemia.

WLASCICIEL, HAMILTON

63 Park Row, New York City

Pokój 910

BARGAINI

8 FAM. MUROWANY, LOTA 26½ x 100 W BARDZO ŁADNEJ SEKCJI, 5 POKOJI I WANNA NA RODZINY, RENTU $2,492. CENA $18,000, GOTÓWKI WEDLE UMOWY. WIADOMOŚĆ, GAWLIŃSKI & CO., 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN, N. Y.

Poszukiwania (Information Wanted)

POSZUKUJE kobiety do zajęcia się 4-glem dzieci, wszystkie chodzą do szkoły; może być z jednem dzieckiem. Kasimiera Karobczyk, pierwsze piętro, 263 East 10th Street. (3f)

MALARZ dekorator poszukuje pracy na sezonie i wewnątrz. Zgłoszenia 115 E. Second St. Telefon, Orchard 9723. Rutka (2f)

BALWIERZA potrzeba, zdolnego Polaka do pierwszorzędnej reguły. Jaka wspólnika z gotówką $250. 465 W 51st Street, New York City.

(24, 25, 26, 29, 30, 1, 2f)

INTELIGENTNA panna poszukuje miejsca pracy jako pomocnik. Zgłosić się do